



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XXIV

NR 4 /2015

CENA 3,00 ZŁ



***Zdrowych, pogodnych, rodzinnych
świąt Bożego Narodzenia
życzy Redakcja***



*Spokojnych, zdrowych, radosnych
świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w gronie rodzinnym
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
Mieszkańcom Gminy Szczurowa,
Czytelnikom, Rodakom w kraju
i za granicą*

życzą

*Wójt
Marian Zalewski*

*Przewodniczący Rady Gminy
Kazimierz Tyrcha*

fotokronika



Gminne obchody 97. rocznicy odzyskania niepodległości



W poniedziałki Airbus A321 Turkish Airlines pojawia się o godz. 18.40 nad Niedzieliskami. Około dwadzieścia minut wcześniej nad Bogucicami, Wrzepią, Strzelcami Wielkimi, Szczurową, Zaborowem i Jadownikami Mokrymi migają światła rejsu CSN488 linii China Southern Cargo, czyli jednego z samolotów transportowych, których też lata nad nami sporo. Wszak przenoszenie ludzi to tylko część zadań podniebnego ruchu.

Rozkład lotów

Coraz ruchliwiej ponad naszymi głowami. Szczególnie od czasu, gdy większość linii lotniczych zdecydowała, że ich samoloty będą omijać terytorium Ukrainy po zestrzeleniu Boeinga 777 Malaysia Airlines w lipcu 2014 r. Ukraińcy byli Bogu ducha winni śmierci dwustu dziewięćdziesięciu pięciu osób znajdujących się na pokładzie, ale jednak trudno się dziwić, że stracili wiarygodność w zakresie zapewniania bezpieczeństwa przelotów. Dlatego od ponad roku niemal o każdej porze dnia i nocy łatwo zobaczyć lub przynajmniej usłyszeć lecący nad nami samolot. Przy ładnej pogodzie, gdy popatrzymy w niebo, często możemy naliczyć kilka smug pozostawianych równocześnie w błękitnych przestrzeniach. Żeby dowiedzieć się, jakie to maszyny i dokąd zmierzają, wystarczy sprawdzić w Internecie (np. na www.flightradar24.com).

Przykładowo w sobotę o 11.45 z francuskiej Nicei do Mińska podąża Bombardier CRJ-100 białoruskich linii lotniczych Belavia. Dziewięć minut później tą samą trasą pędzi Boeing 757 z Rimini do Moskwy należący do rosyjskiej kompanii Vim-Avia. O 12.03 lot międzykontynentalny Etihad Airways z Dallas w Teksasie do Abu Dabi – stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. O 12.09 znad Borzęcina nad Pojawie nadlatuje biała maszyna z wielkim granatowym napisem Finnair w drodze z Budapesztu do Helsinek. Ciekawsze rejsy to również: Air China z Milano do Szanghaju o 12.55, Austrian Airlines z Wiednia do Tokio o 15.51 oraz izraelskich linii El Al, uważanych za jedne z najbezpieczniejszych na świecie, z Los Angeles do Tel Awiwu o 20.11. Ten ostatni zazwyczaj przelatuje około 30 km na północny wschód od granic naszej gminy, lecz gdy nieznacznie zbacza z kursu, nadlatuje zza Wisły nad Wolę Przemyską i przy średniej prędkości 850 km/h chwilę później jest nad Jadownikami Mokrymi.

W poniedziałki Airbus A321 Turkish Airlines pojawia się o godz. 18.40 nad Niedzieliskami, ponieważ wieś znajduje się na trasie ze Sztokholmu do Stambułu. Około dwadzieścia minut wcześniej nad

Bogucicami, Wrzepią, Strzelcami Wielkimi, Szczurową, Zaborowem i Jadownikami Mokrymi migają światła rejsu CSN488 linii China Southern Cargo, czyli jednego z samolotów transportowych, których też lata nad nami sporo. Wszak przenoszenie ludzi to tylko część zadań podniebnego ruchu.

Z lotniczego cargo korzystają najczęściej firmy przemysłu chemicznego, producenci elektroniki, maszyn, samochodów i branży spożywczej. O konsekwencjach zaburzeń dostaw cargo mieliśmy okazję przekonać się w 2010 r., gdy wybuchł wulkan na Islandii. Nad naszymi głowami przepływają również towary, których wcale byśmy się w samolotach nie spodziewali. Na przykład pieniądze. Ludzie przemieszczający się po całym świecie pozostawiają w bankach i kantorach tony banknotów, wymieniając je na lokalną walutę. Gdy ich się uzbiera dużo, są pakowane na palety i odsyłane do rodzimych krajów zazwyczaj samolotami. Coraz częściej latają też zwierzęta – nie tylko dzikie, ale również konie, bydło... Transport jednego konia to ok. 5 tys. euro. Koszt wysoki, bo żeby go dostarczyć cało i zdrowo, stosuje się specjalne procedury. Zwierzę wprowadzane jest do kontenera o regulowanym wewnątrz ciśnieniu i wyposażonego dodatkowo w klimatyzację. Przed startem koń dostaje środki uspokajające i rozrzedzające krew, co ma zapobiec ewentualnym zakrzepom. Jest także specjalnie mocowany, aby nie pośliznął się podczas startu i lądowania. Tylko z Polski drogą lotniczą wywozi się ich kilkaset rocznie. Zdarzyło się, że na warszawskim Okęciu tranzytowo zatrzymał się samolot z Ameryki, mający na pokładzie dziesięć byków zarodowych, które transportowano do Rosji w ramach programu wymiany genetycznej. Pewnego razu z Kanady za Ural leciało też ponad sto tuczników. Gdy więc spoglądamy w górę na coraz częściej przemykające nad nami samoloty, bądźmy świadomi, że w razie przypadkowego otwarcia ładowni niekoniecznie spadnie nam na głowę paczka euro czy dolarów.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. **Redaktor naczelny:** Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Piotr Madej, Elżbieta Solak, Małgorzata Tracz, Arkadiusz Wąs, Grzegorz Zarych. **Współpraca:** Maria Majchrowska (USA), Zofia Szczypka (USA). **Adres redakcji:** Rynek 4, 32–820 Szczurowa, tel. 671 40 50; redakcja.wzakolu@wp.pl. **Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32–800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736–7606.

Preferencje polityczne mieszkańców naszej gminy inne niż w kraju

Wygrał PiS, na drugim miejscu PSL

W okręgu tarnowskim wybory parlamentarne wygrało Prawo i Sprawiedliwość. Po czterech latach liczba posłów PiS wzrosła z pięciu do sześciu. PSL zachował swój stan posiadania, przy czym nowy parlamentarzysta tej partii uzyskał ponad 5 tys. głosów więcej niż lider listy z r. 2011. Debiutanckie ugrupowanie Kukiz'15 chyba za sukces może uznać zdobycie jednego mandatu, natomiast w przypadku PO spadek z trzech reprezentantów w Sejmie RP do jednego to prawdziwa klęska. Przyzwoite wyniki, lecz zbyt słabe, aby owocowały poselskimi mandatami, zanotowały partia Korwin oraz Nowoczesna Ryszarda Petru. Słabo wypadły obydwie ugrupowania lewicowe – Partia Razem i Zjednoczona Lewica, a wyniki Komitetu Grzegorza Brauna „Szczęść Boże!” oraz Nowej Prawicy trzeba uznać za polityczną kompromitację.

W gminie Szczurowa również zwyciężył PiS – 52,53%, ale drugi był PSL – 14,07%, natomiast trzeci wynik przypadł ugrupowaniu Kukiz'15 – 10,11%. Preferencje polityczne mieszkańców naszej gminy różnią się więc znacznie od tych, które są charakterystyczne dla całego kraju. Znaczące różnice odnotowano także w sąsiednich jednostkach samorządu terytorialnego. W gminie Wietrzychowice wygrał PSL – 41,18%, na PiS oddano 38,77% głosów, na PO – 6,50%. Gmina Radłów: PiS – 57,76%, PO – 14,74%, Kukiz'15 – 10,48%. Gmina Borzęcin: PiS – 51,95%, PSL – 17,83%, Kukiz'15 – 9,84%. Gmina Brzesko: PiS – 50,50%, PO – 17,07%, Kukiz'15 – 10,64%. Gmina Rzeszawa: PiS – 64,42%, PO – 9,58%, Kukiz'15 – 9,58%. Gmina Bochnia: PiS – 54,85%, Kukiz'15 – 10,42%, PO – 10,10%. Gmina Drwinia: PiS – 64,70%,

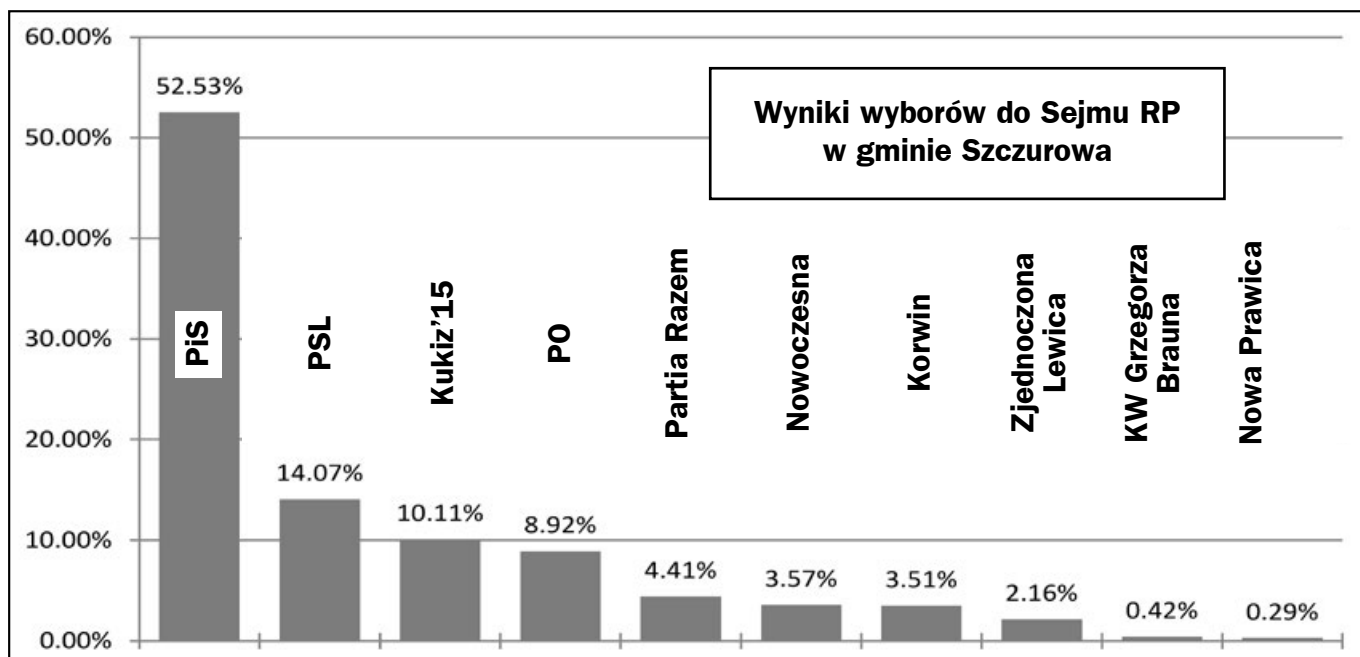
Kukiz'15 – 9,97%, PO – 7,99%. Gmina Koszyce: PiS – 47,15%, PSL – 18,56%, Kukiz'15 – 12,97%.

Frekwencja wyborcza w okręgu tarnowskim wyniosła 51,85%, w powiecie brzeskim 51,38%, w gminie Szczurowa sięgnęła poziomu 41,77%. W naszej okolicy najchętniej w głosowaniu uczestniczyli mieszkańcy Rudy-Rysia (48,58%), Uścia Solnego (47,49%) i Strzelec Małych (45,3%). Frekwencja w pozostałych komisjach: Wola Przemysłowa (43,87%), Szczurowa (43,41%), Dołęga (42,02%), Wrzępia (39,78%), Zabórów (39,43%), Niedzieliska (37,64%), Strzelce Wielkie (36,18%), Górka (30,71%).

Wyniki wyborów parlamentarnych w okręgu nr 15 (m. Tarnów, powiaty: brzeski, bocheński, dąbrowski, proszowski, wielicki, tarnowski)

Lista nr 1 – Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość – 151 623 głosy – 51,99%

1. **Włodzimierz Bernacki – 27 673**
2. **Michał Wojtkiewicz – 13 230**
3. **Urszula Rusecka – 16 971**
4. Józef Rojek – 10 120
5. **Wiesław Krajewski – 13 060**
6. Bogdan Kosturkiewicz – 7735
7. **Józefa Szczurek-Żelazko – 15 635**
8. Kazimierz Koprowski – 8873
9. Wojciech Skruch – 6071
10. **Anna Czech – 11 089**
11. Józef Mroczek – 2657
12. Marek Burda – 2818
13. Teresa Połoska – 1648



14. Beata Hudyma – 2562
15. Aleksandra Ślusarek – 1764
16. Grzegorz Piątkowski – 1721
17. Izabela Stefańczyk – 852
18. Piotr Gładysz – 7144

Lista nr 2 – Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP – 42 887 głosów – 14,71%

1. Urszula Augustyn – 13 928
2. Robert Wardzała – 10 215
3. Elżbieta Achinger – 7136
4. Jacek Pająk – 2504
5. Jan Musiał – 2065
6. Jacek Tomasik – 867
7. Anna Grabczyńska – 1153
8. Mieczysław Kras – 791
9. Karolina Zegiel – 252
10. Leszek Ratajski – 330
11. Marek Podraza – 789
12. Paulina Nowakowska – 398
13. Jerzy Soska – 694
14. Grzegorz Harabasz – 426
15. Grzegorz Sienkiewicz – 237
16. Adelina Skupiewska – 263
17. Marek Koziara – 196
18. Katarzyna Pacewicz-Pyrek – 643

Lista nr 3 – Komitet Wyborczy Partia Razem – 7082 głosów – 2,43%

1. Piotr Plebańczyk – 3045
2. Jolanta Pers – 938
3. Daniel Łoboda – 728
4. Maja Czepiel – 425
5. Rafał Sowiński – 551
6. Joanna Widmańska – 279
7. Michał Maleszka – 150
8. Katarzyna Bena – 254
9. Mateusz Burzawa – 226
10. Franciszka Smelka – 105
11. Dominik Lis – 381

Lista nr 4 – Komitet Wyborczy – KORWiN – 13 766 głosów – 4,72%

1. Artur Gondek – 8157
2. Mirosław Szybowski – 893
3. Łukasz Figiel – 693
4. Alina Boryczka – 740
5. Piotr Kostrzewa – 559
6. Anna Starostka-Wiśniowska – 283
7. Karol Serafin – 566
8. Barbara Szterleja – 142
9. Piotr Wiśniowski – 401
10. Renata Lechowicz – 364
11. Małgorzata Feret – 181
12. Tomasz Pietruszka – 309
13. Radosław Macoń – 478

Lista nr 5 – Komitet Wyborczy – Polskie Stronnictwo Ludowe – 23 552 głosów – 8,08%

1. Władysław Kosiniak-Kamysz – 12 171
2. Andrzej Sztorc – 1363

3. Ludwik Węgrzyn – 2033
4. Marcin Gawel – 2232
5. Ewa Cierniak-Lambert – 694
6. Paweł Janus – 298
7. Adam Kwaśniak – 1016
8. Stanisław Początek – 741
9. Adriana Błaszczuk – 177
10. Marek Ciastoń – 378
11. Grzegorz Duda – 681
12. Wiesława Kornaś-Kita – 89
13. Maria Gawle – 79
14. Monika Tomala – 240
15. Anna Piech – 195
16. Ewa Kopacz – 479
17. Jan Grabski – 65
18. Stanisław Sorys – 621

Lista nr 6 – Komitet Wyborczy Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Zieloni – 9933 głosów – 3,41%

1. Piotr Górnikiewicz – 5106
2. Lilija Twardosz – 893
3. Wojciech Suseł – 495
4. Andrzej Czajka – 351
5. Dorota Kocoń – 428
6. Maria Jaśko – 284
7. Konrad Ciernia – 143
8. Sylwia Laska – 456
9. Łukasz Skurczyński – 122
10. Piotr Tabor – 210
11. Kinga Kopeć – 215
12. Alicja Serwin – 143
13. Anna Łabno – 212
14. Klaudia Kuźma – 89
15. Piotr Oleksy – 246
16. Jerzy Woźniak – 540

Lista nr 7 – Komitet Wyborczy Kukiz'15 – 28 005 głosów – 9,60%

1. Norbert Kaczmarczyk – 8926
2. Monika Kusek – 3934
3. Aneta Bałabuch – 529
4. Krzysztof Stec – 1021
5. Marzena Gajda – 415
6. Jakub Włodarczyk – 492
7. Katarzyna Świeży – 924
8. Krzysztof Wzorek – 654
9. Katarzyna Styrkowiec – 202
10. Ireneusz Dudek – 499
11. Mariola Mierzewska – 249
12. Jarosław Słoma – 213
13. Jakub Migala – 258
14. Barbara Szot – 345
15. Barbara Adamczyk – 238
16. Wojciech Baran – 130
17. Grzegorz Kukiz – 6729
18. Marek Ciesielczyk – 2247

Lista nr 8 – Komitet Wyborczy Nowoczesna Ryszarda Petru – 13 233 głosów – 4,54%

1. Krzysztof Nowak – 6457

2. Irmina Widła – 1758
3. Jerzy Streb – 680
4. Edyta Kowalska – 609
5. Agnieszka Pytlik – 546
6. Andrzej Rudnik – 493
7. Paweł Ciuruś – 396
8. Jakub Miziński – 183
9. Angelika Kleszyk – 149
10. Piotr Klempka – 185
11. Sebastian Stepek – 316
12. Dominika Gondek-Podosek – 183
13. Łukasz Siadek – 124
14. Bożena Łabuś – 99
15. Maciej Maciejewski – 219
16. Bogdan Maruniak – 100
17. Agnieszka Witek – 309
18. Krzysztof Kukułka – 427

Lista nr 14 – Komitet Wyborczy Grzegorza Brauna „Szczęść Boże!” – 906 głosów – 0,31%

1. Dariusz Klich – 345
2. Barbara Łach – 50
3. Patrycja Żurek – 59
4. Urszula Strach – 65
5. Jadwiga Nowak – 48
6. Władysław Bartosz – 36
7. Łukasz Pachota – 20
8. Renata Kocik – 22
9. Jan Rynduch – 24
10. Janusz Leśniak – 48
11. Monika Karaś – 47
12. Agata Smoła – 16
13. Paweł Wiśniewski – 31
14. Grzegorz Gicala – 28
15. Paweł Adamczyk – 26
16. Włodzimierz Knurowski – 41

Lista nr 15 – Komitet Wyborczy Kongres Nowej Prawicy – 654 głosów – 0,22%

1. Krystian Dworak – 195
2. Mariusz Smoleń – 68
3. Agata Żurek-Czapla – 40
4. Bogdan Orlik – 31
5. Ewa Kluska – 26
6. Leszek Janas – 29
7. Anna Kuczera – 42
8. Robert Szelaż – 31
9. Aneta Szczupak – 28
10. Karol Żmigrodzki – 15
11. Ewa Gankiewicz – 7
12. Marek Drożdż – 21
13. Marzena Kiwior – 12
14. Piotr Czarnek – 11
15. Magdalena Szatan – 51
16. Michał Kasprzycki – 47

Indywidualnie najwyższe poparcie w gminie uzyskali:

1. Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 722
2. Włodzimierz Bernacki (PiS) – 363
3. Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 260

4. Urszula Rusecka (PiS) – 112
- Norbert Kaczmarczyk (Kukiz'15) – 112
5. Urszula Augustyn (PO) – 103
6. Piotr Plebańczyk (Razem) – 98
7. Grzegorz Kukiz (Kukiz'15) – 95
8. Józef Rojek (PiS) – 91
9. Piotr Gładysz (PiS) – 74

Najlepsze wyniki w obwodach:

Szczurowa

- Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 125
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 83
Robert Wardzała (PO) – 36

Wola Przemyskowska

- Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 43
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 42
Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 40

Górka

- Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 15
Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 12
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 11

Strzelce Wielkie

- Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 60
Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 23
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 23

Niedzieliska

- Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 107
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 28
Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 12

Zaborów

- Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 72
Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 67
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 49

Uście Solne

- Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 84
Piotr Plebańczyk (Razem) – 62
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 48

Dolęga

- Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 29
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 17
Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 13
Grzegorz Kukiz (Kukiz'15) – 13

Rudy-Rysie

- Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 104
Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 12
Urszula Rusecka (PiS) – 11

Strzelce Małe

- Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 66
Włodzimierz Bernacki (PiS) – 40
Jakub Miziński (Nowoczesna) – 18

Wrzępia

Józefa Szczurek-Żelazko (PiS) – 36

Urszula Rusecka (PiS) – 15

Włodzimierz Bernacki (PiS) – 12

Spośród partii, które dostały się do parlamentu, PiS najlepszy wynik zanotował w Strzelcach Małych (62,72%), Rudy-Rysiu (62,5%) oraz Niedzieliskach (62,24%). PSL największe poparcie otrzymało w Dołędze (24,49%), Woli Przemyskiej (21,51%) i Zaborowie (20,84%). Komitet Kukiz'15 najlepszy wynik odnotował w Dołędze (17,69%), Górcie (15,18%) oraz Szczurówce (13,04%). Dla PO łaskawi byli wyborcy Górki (16,07%), Szczurówce (12,3%), Woli Przemyskiej (10,39%). Na Nowoczesną Ryszarda Petru we Wrzępi swój głos oddało 8,21% tych, którzy udali się do urn, w Strzelcach Małych – 7,89%, w Górcie – 5,36%.

PiS najsłabsze poparcie otrzymał w Górcie (34,82%), PSL w Rudy-Rysiu (7,58%), Kukiz'15 w Uściu Solnym (3,27%), PO we Wrzępi (1,49%), a Nowoczesna w Woli Przemyskiej (1,08%).

Wybory do Senatu – okręg nr 34 (powiat bocheński, brzeski, proszowski i wielicki)

Zbigniew Cichoń (Prawo i Sprawiedliwość) – 77 459 głosów

Jan Pajak (Polskie Stronnictwo Ludowe) – 42 110

Grzegorz Przybyło (KWW Korwin) – 22 999

POSŁOWIE VIII KADENCJI SEJMU RP wybrani w okręgu tarnowskim

Urszula Augustyn (ur. w 1964 r.) – PO

Ukończyła filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Do 1998 r. pracowała jako nauczycielka w szkołach podstawowych. Od połowy lat 90. do objęcia mandatu posła w 2005 r. była dziennikarką w mediach katolickich. Od 2005 r. członkini Zarządu Krajowego Platformy Obywatelskiej. Posłanka V i VI kadencji. Od 2015 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Włodzimierz Bernacki (ur. w 1960 r.) – PiS

Politolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Od 2010 r. członek Prawa i Sprawiedliwości. W młodości pracował jako nauczyciel. Działacz opozycyjny, w latach 1988-1989 był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, pod koniec lat 80 zaangażował się w działalność NSZZ „Solidarność”, Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Poseł VII kadencji.

Anna Czech (ur. w 1953 r.) – PiS

Absolwentka Akademii Rolniczej w Krakowie oraz Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu. W latach 90. była kierownikiem Oddziału Epidemiologii w Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Tarnowie i dyrektorem Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Tarnowie. Od 1998 r. dyrektor Szpitala Wojewódzkiego im. Św. Łukasza w Tarnowie. Członkini PiS. W latach 2002-2015 radna Tarnowa.

Norbert Kaczmarczyk (ur. w 1989 r.) – Kukiz'15

Studiował politologię i komunikację społeczną w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Jest członkiem Rady Powiatowej Małopolskiej Izby Rolniczej oraz jednym z założycieli proszowskiego stowarzyszenia KPR Razem. W 2014 r. został radnym miasta Proszowice. Prowadzi gospodarstwo rolne.

Władysław Kosiniak-Kamysz (ur. w 1981 r.) – PSL

Lekarz, polityk i samorządowiec. Ukończył studia na Wydziale Lekarskim Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr nauk medycznych. Od 7 listopada 2015 r. prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, współzałożyciel Forum Młodych Ludowców. Członek Rady Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UJ, w latach 2008-2011 pracował jako lekarz w Klinice Chorób Wewnętrznych i Medycyny Wsi Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 2010-2011 pełnił funkcję radnego Miasta Krakowa. Od 2011 do 2015 r. minister pracy i polityki społecznej.

Wiesław Krajewski (ur. w 1964 r.) – PiS

Przedsiębiorca i samorządowiec. W latach 90. radny Dąbrowy Tarnowskiej, w latach 2006-2015 radny powiatu dąbrowskiego, a w latach 2006-2010 starosta. Członek PiS, wcześniej związany z Porozumieniem Centrum.

Urszula Rusecka (ur. w 1966 r.) – PiS

Absolwentka Akademii Ekonomicznej w Krakowie. W latach 1996-2008 prowadziła firmę usługowo-handlową. W latach 2006-2010 była radną Wieliczki, w latach 2010-2014 pełniła funkcję zastępcy burmistrza Wieliczki ds. społecznych, a w latach 2014-2015 pełnomocnika burmistrza ds. edukacji. Była radną Sejmiku Województwa Małopolskiego.

Michał Wojtkiewicz (ur. w 1946 r.) – PiS

Inżynier geodeta, pracownik akademicki, członek PiS, wcześniej związany ze Stronnictwem Konserwatywno-Ludowym. W latach 1971-1989 adiunkt na Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Pełnione funkcje: burmistrz Tuchowa, radny powiatu tarnowskiego oraz starosta. W przeszłości związany z NSZZ „Solidarność”. Poseł V, VI, VII kadencji.

Józefa Szczurek-Żelazko (ur. w 1961 r.) – PiS

Absolwentka Wydziału Pielęgniarstwa Akademii Medycznej w Lublinie. Pracowała na stanowisku pielęgniarki w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, następnie jako nauczycielka w Zespole Szkół Medycznych. Pełniła funkcję Dyrektora Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu. Od 2001 r. (z krótką przerwą w r. 2006) jest dyrektorem Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Brzesku. Członkini PiS. W latach 2010-2015 radna województwa małopolskiego.

(gr)

Szesnasty Witosowy Kapelusz dla wójta Gminy Szczurowa

Wyróżnienie dedykowane mieszkańcom

XVI edycja plebiscytu na najpopularniejszego wójta i burmistrza Małopolski miała swój finał 27 listopada w Salonie Poezji Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Trofea w postaci Witosowych Kapeluszy oraz pamiątkowych dyplomów wręczali zwycięzcom dwaj samorządowcy (członek Zarządu Województwa Małopolskiego Grzegorz Lipiec i wiceprzewodniczący małopolskiego sejmiku, a zarazem przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski Kazimierz Barczyk) oraz redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” Wojciech Harpula.

O tym, którzy gospodarze gmin i miast znaleźli się wśród liderów regionu, decydowali czytelnicy dziennika. Najpierw zgłaszali kandydatury, po czym oddawali na nich głosy. W 2015 r. w konkursie wzięło udział sześćdziesięciu wójtów i trzydziestu pięciu burmistrzów. Na wszystkich kandydatów oddano ponad 20 tys. głosów.

- *Kandydaci to ludzie, którzy potrafią sprawnie rządzić i zabiegać o pieniądze z Unii Europejskiej, a pod ich kierunkiem otaczająca nas rzeczywistość zmienia się na lepsze. Dodatkowo cieszą się sympatią mieszkańców – stwierdził Kazimierz Barczyk. – Gdy popatrzymy, jak zmienia się nasz region, to można*

uznać, że w większości mamy już w pełni profesjonalnych wójtów. Wystarczy pojeździć po Małopolsce i zobaczyć zrewitalizowane rynki, nowe oczyszczalnie ścieków, szlaki rowerowe. Idziemy dobrą drogą.

Witosowe Kapelusze odebrali: Marian Zalewski (Szczurowa), Marek Jamborski (Kocmyrzów-Luborzyca), Leszek Skowron (Korzenna), Antoni Karlak (Jabłonka), Marcin Kiwior (Skrzyszów), Sławomir Pater

rek (Gnojnik), Janusz Kwaśniak (Borzęcin), Janusz Potaczek (Niedźwiedź), Mariusz Palej (Rzezawa) oraz Arkadiusz Mikuła (Lisia Góra).

Honorowe insygnia władzy, czyli nagrody dla najpopularniejszego burmistrza otrzymali: Adam Adamczyk (Trzebinia), Wacław Ligęza (Bobowa), Artur Koziół (Wieliczka), Zbigniew Mączka (Radłów) oraz Tomasz Siemek (Alwernia).

- *To wyróżnienie dedykuję mieszkańcom naszej*

gminy – powiedział wójt Zalewski. – Praca w samorządzie nie jest łatwa, bardzo trudno pozyskiwać i rozliczyć środki europejskie, ale istotne, że w Szczurowej udaje się to czynić skutecznie, na czym korzystają wszyscy, którym nasza ziemia jest bliska.

(m)



Pamięć o adiutancie

Uroczystości w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Uściu Solnym rozpoczął program patriotyczny pt. „Wolność jest w nas”. Uczniowie przypomnieli czasy rozbiorów Polski, walkę o odzyskanie niepodległości w XIX w., jak również postacie uścian związane z walką o wolność w okresie II wojny światowej: Leopolda Kurnika – żołnierza I wojny światowej, a później uczestnika kampanii wrześniowej, adiutanta gen. Władysława Sikorskiego, który przeżył szlak bojowy I Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka, Wiktorii Machnickiej – uczestniczki I wojny światowej, odznaczonej Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Heleny Wojnar, która wraz z córką Jadwigą zginęły w Oświęcimiu za działalność w Armii Krajowej, siostry zakonnej Honoraty Bojdo – więźniarki obozów w Oświęcimiu i Ravensbrück, a także Stanisława Puzy (ps. Paw) – dowódcy plutonu Armii Krajowej, zastrzelonego przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa na oczach żony i dzieci w swoim domu 27 maja 1945 r.

Uczestnicy udali się na cmentarz, gdzie ks. prob. Albert Urbaś poświęcił nagrobek ppor. Leopolda Kurnika. Wiązanki kwiatów złożyły delegacje Gminy Szczurowa, Publicznego Gimnazjum w Szczurowej oraz rodzina zmarłego. Przedstawiciele IV Drużyny

Starszoharcerskiej „Zaborowskie Dęby” z podharcem Piotrem Krawczykiem zapalili znicze.

Wśród gości zaproszonych na obchody byli: wójt Marian Zalewski, przewodniczący Kazimierz Tyrcha, dyrektor PG Marek Antosz, kuzynka ppor. Leopolda Kurnika Irena Włodarczyk z córką, ks. prob. Albert Urbaś, ks. kanonik Jan Olszak, radny Jan Misiorowski, sołtys Piotr Syrek oraz Halina Łoboda i Bogumiła Działko z Urzędu Gminy w Szczurowej.

(m)



Niedzielne uroczystości z historią w tle

Tablica ze słowami Władysława Bełzy

8 listopada w Zaborowie odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pamiątkowej tablicy dla uczczenia setnej rocznicy powstania Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Po mszy św., którą odprawili ks. prob. Józef Oleksy i ks. Piotr Ścipień, uczestnicy przeszli do Szkoły Podstawowej. Anna Wojnicka i Maria Lupa – krewnie zmarłego od ran Jana Kaczmarczyka – oraz przewodniczący Rady Gminy w Szczurowej Kazimierz Tyrcha odsłanili granitową tablicę. Dyr. Mieczysław Chabura przypomniał zaborowian walczących w szeregach Legionów.

Byli to: Jan Kaczmarczyk (ur. 28.01.1894, zm. 25.01.1915 r.), Józef Fela (28.01.1888 - 13.04.1975), Jan Kukielka (19.09.1894 - 4.07.1916), Franciszek Mika (18.02.1899 - 28.06.1985) oraz Józef Łucarz (03.02.1893 - 27.01.1943).

Pamiątkową tablicę ufundował i wykonał Władysław Wojnicki – właściciel Zakładu Kamieniarskiego. Zostały na niej umieszczone słowa Władysława Bełzy: „Młodzieży Polska! Patrz na ten krzyż! Legiony Polskie dźwignęły go wzwyż, Przechodząc góry, lasy i łąki, Do Ciebie Polsko, i dla Twej chwały!” SP



Uczczono rocznicę niepodległości

Obchody 97. rocznicy odzyskania niepodległości rozpoczęły się tradycyjnie przed pomnikiem ofiar I i II wojny światowej w Szczurowej. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przedstawiciele kombatantów, instytucji, zakładów pracy, szkół, policji i harcerzy złożyli wiązanki kwiatów. Po mszy św. uczestnicy wzięli udział w uroczystej akademii przygotowanej przez uczniów Zespołu Szkół w Szczurowej.

Wiceprzewodniczący z odznaczeniem

Mieszkający we Wrzępi Andrzej Fiołek pełni funkcję sołtysa od 1994 r. Ponadto wielokrotnie był wybierany na radnego gminnego. W latach 2002-2006 sprawował funkcję przewodniczącego Rady Gminy, natomiast od r. 2010 jest jej wiceprzewodniczącym. W młodości został przyjęty w szeregi strażaków, natomiast w krytycznym okresie powodzi, która wystąpiła na terenie naszej gminy przed pięciu laty, był gminnym komendantem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Uczestnictwo w długiej akcji przeciwpowodziowej pozostawiło trwałe ślady w jego pamięci, ale także nadszarpięło zdrowie.

- Ten kataklizm był wielkim nieszczęściem dla mieszkańców gminy – krótko podsumował tamte wydarzenia.

Na mocy postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego za zasługi na rzecz społeczności lokalnej Andrzej Fiołek został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wniosek w tej sprawie złożył wojewoda małopolski Jerzy Miller. Krzyż Zasługi to cywilne odznaczenie państwowe nadawane od 1923 r.

Koncert w Dołędzie

25 listopada po długiej przerwie ponownie zabrzmiała muzyka w szlacheckim dworze. Koncert z cyklu „Fantazja Fletowa” zorganizowany został przy współpracy z Urzędem Marszałkowskim w Krakowie. Melomani wysłuchali utworów Mozarta, Pendereckiego i Bieleckiego. Wykonawcami byli członkowie kwartetu w składzie: Łukasz Długosz – flet, Krzysztof Leksycki – skrzypce,



Ilona Nieciąg – altówka, Adam Kłoczek – wiolonczela. Tradycje organizowania koncertów muzyki poważnej zapoczątkował kustosz muzealnej placówki, znany i lubiany historyk Władysław Konieczny (zm. w 2013 r.). W ślady swojego ojca poszła córka Ewa Jasińska, która od 1 listopada br. pełni funkcję kierownika Muzeum Okręgowego w Tarnowie – Dwór w Dołędzie.

Motopompa dla OSP

Dzięki staraniom Gminy Szczurowa w ramach konkursu „Bezpieczna Małopolska 2015” w 14 października w sali narad Urzędu Gminy odbyło się uroczyste przekazanie Gminnemu Zespołowi Zarządzania Kryzysowego nowoczesnej motopompy pożarniczej. Uczynili to wicemarszałek Małopolski dr hab. Stanisław Sorys i wójt Marian Zalewski. Całkowity koszt zakupu wyniósł ponad 29 tys. zł, z czego 12 tys. 783 zł pochodziło z Urzędu Marszałkowskiego, natomiast 16 tys. 269 zł z budżetu gminy. Doposażenie straży pożarnej przyczyni się do podniesienia skuteczności działań ratowniczych w sytuacjach kryzysowych mieszkańców gminy Szczurowa.

Góry liści

Polska złota jesień to nie tylko gra kolorów, ale również spadające liście z drzew. Najpierw odrywają się te najsłabsze, później kolejne, a po pierwszych przymrozkach spadają ich już tysiące. Naukowcy wyjaśnili, że dzieje się tak, ponieważ u nasady ogonka liściowego tworzy się warstwa komórek odcinających, które zatrzymują transport soków oraz produkują enzymy osłabiające połączenia międzykomórkowe. To powoduje, że nawet słaby podmuch wiatru może oderwać liść od drzewa. Ot, prawo natury. Z punktu widzenia człowieka pojawia się jednak problem uprzątnięcia liści, co jest i kosztowne, i pracochłonne.

Tegorocznej jesieni można było zauważyć trzech pracowników Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, którzy ładowali góry liści na przyczepę podłączoną do ciągnika, sprząając w parku otaczającym zabytkowy dwór.



Rozmowa z wójtem Gminy Szczurowa Marianem Zalewskim

Nam się udało

Red: - Z końcem tego roku mija ostateczny termin wykorzystania pieniędzy europejskich z perspektywy na lata 2007-2013, ale niektóre samorządy jeszcze w tym roku zdobyły środki z tej puli. Czy nasza gmina znalazła się w tym gronie?

Wójt: - Nam się też udało i do tego pozyskaliśmy bardzo dużo, bo aż 3 mln 700 tys. zł. Środki te wykorzystaliśmy m.in. na budowę magistral wodociagowych dywersyfikujących zaopatrzenie w wodę Uścia Solnego, Popędzyny, Barczkowa, Dąbrówki Morskiej, Strzelec Małych, Szczurowej i Rylowej, dzięki czemu znaleźliśmy się wśród kilku nielicznych gmin w Polsce, które mają w ten sposób rozwiązany problem. Ponadto przeprowadzono kolejny etap prac w szczurowskim zespole dworsko-parkowym, zamontowano panele fotowoltaiczne na kilku obiektach gminnych, wykonano termomodernizację trzech budynków, odnowę trzech centrów wsi, zmodernizowano i doposażono cztery świetlice wiejskie. Z udziałem części środków zewnętrznych, w tym pozyskanych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji rozpoczęliśmy budowę ciągu pieszo-rowerowego, jak też blisko dziesięciu odcinków nowych nawierzchni bitumicznych na drogach, parking oraz kilka krótkich odcinków chodników. Ważną pozycję w segmencie inwestycji zajęła też budowa kilkudziesięciu kilometrów dróg polnych i rowów odwadniających, co wykonało Starostwo Powiatowe w ramach przygotowanego przez naszą gminę scalania gruntów w pięciu sołectwach. Na ten cel wydatkowano ponad 6 mln zł z funduszy europejskich.

Red: - Dłaczę w gazetach, które są bezpłatnie rozprowadzane na terenie powiatu brzeskiego i powiatów sąsiednich, bardzo mało pisze się o dokonaniach naszej gminy?

Wójt: - Tego typu gazety mają to do siebie, że za ich druk i zamieszczane artykuły płacą ci, którzy starają się w nich promować. Pisma te są więc bezpłatne, ale tylko dla czytelników. Dla naszej gminy od promocji ważniejsze jest to, co udaje się naprawdę zrobić. Innymi słowy wychodzimy z założenia, że szkoda wydawać dużych pieniędzy, a w skali roku byłyby one naprawdę duże, tylko po to, żeby o nas pisano w bezpłatnie rozdawanych gazetach. Mamy przecież własne pismo, gminny kwartalnik, którego sprzedaż każdorazowo sięga blisko tysiąca egzemplarzy.

Red: - Ostatnio odbyło się kilka konsultacji dotyczących racjonalizacji sieci szkół, w tym również lepszego wykorzystania znajdującego się w bardzo dobrym stanie budynku Szkoły Podstawowej w Niedzieliskach. Co nowego w tej sprawie?

Wójt: - Jeżeli radni zaakceptują przedstawioną propozycję, to po przyłączeniu obwodu szkolnego Niedzie-

liska do obwodu szkoły w Szczurowej, w Niedzieliskach w sześciu klasach będzie się uczyć blisko trzy razy więcej uczniów niż obecnie. Stworzy to gwarancję wykorzystania budynku w Niedzieliskach dla celów edukacyjnych w przyszłości, ponieważ obecnie czterdzieścioro kilkoro uczniów w szkole to ewenement, wystarczy tylko że porównamy ten stan ze szkołami w gminach sąsiednich. Takie połączenie musi być jednak zgodne z zasadami określonymi w stanowisku Ministerstwa Edukacji, czyli musi być poprzedzone formalną likwidacją szkoły, aby następnie połączyć obwód ze Szczurową. Zaznaczam jednak, że z zachowaniem w Niedzieliskach nauki w pełnych sześciu klasach i do tego bez potrzeby łączenia klas, co przecież teraz ma miejsce.

Red: - Czy w przypadku urzeczywistnienia pomysłu nowego rządu polegającego na likwidacji gimnazjów nasza gmina finansowo skorzysta czy straci?

Wójt: - Niestety, trzeba będzie wówczas więcej dopłacać do oświaty, ponieważ wysokość subwencji uzależniona jest od ilości uczniów. Gdyby weszła w życie kolejna reforma, w miejsce obecnych czterech klas pierwszych w gimnazjum i czterech klas drugich, byłoby sześć klas siódmych i sześć klas ósmych w sześciu szkołach podstawowych, które teraz są sześcioklasowe. Wzrosną zatem koszty, ponieważ zaistnieje konieczność zatrudnienia dodatkowych nauczycieli do nauczania w ośmioklasowych szkołach.

Red: - Gratuluję kolejnego zwycięstwa w plebiscycie na najpopularniejszego wójta Małopolski...

Wójt: - Dziękuję. Dla mnie jest to przede wszystkim wielka promocja naszej gminy w Małopolsce i nie ukrywam, że również ułatwia mi to kontaktowanie się z wieloma różnymi instytucjami. Przy tej okazji bardzo dziękuję wszystkim, którzy poprzez głosowanie przyczynili się do takiej promocji.

Red: - W ostatnią niedzielę listopada prawie trzysta osób obejrzało w szczurowskiej sali tańca występ przygotowany przez seniorów z Pojawia, Uścia Solnego, Wrzępi i Strzelec Wielkich. Był Pan jednym z widzów, proszę podzielić się wrażeniami.

Wójt: - Należą się za to wielkie gratulacje wszystkim paniom i panom, seniorom z tych miejscowości, za bardzo dobre przygotowanie występu wspólnie z Teatrem Nowym z Krakowa. Występu, który uświetniony był również udziałem aktorów. Ponadto przy tej okazji powstała kolejna grupa seniorów, po Szczurowej i Strzelcach Wielkich, pokazująca, jak starsze osoby mogą wspólnie spędzać czas i uprzyjemniać sobie życie, zamiast przebywać tylko w domach.

Red: - Dziękuję za rozmowę.

(gr)

Nowy parking

Obok szkoły w Woli Przemysłowskiej zakończono prace przy nowym parkingu. Obejmowały one m.in. regulację istniejących studzienek, korytowanie, wykonanie podbudowy z kruszywa naturalnego, ułożenie nawierzchni z kostki brukowej oraz betonowych krawężników.



Kotłownia spełnia wymogi

Ze środków budżetu gminy wykonano nową, spełniającą współczesne wymogi bezpieczeństwa kotłownię w budynku Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Uściu Solnym. Zakres prac obejmował m.in. modernizację istniejącej instalacji gazowej, wymianę zużytego kotła atmosferycznego na kocioł gazowy kondensacyjny. Zmodernizowana została także instalacja grzewcza, wodociągowa i elektryczna. Kosztowało to prawie 30 tys. zł.

Modernizacja części bojowej

Wymiana bramy garażowej, wykonanie posadzki z płytek gresowych i nowej instalacji odciągu spalin, remont instalacji elektrycznej, montaż stolarki okiennej i drzwiowej, malowanie sali spotkań i szatni to zakres prac prowadzonych w tzw. części bojowej remizy OSP w Strzelcach Małych. Zadanie realizowane jest za pieniądze pozyskane z programu „Małopolskie Remizy” oraz ze środków własnych gminy.



Z myślą o uczniach

W budynku, w którym funkcjonują dwie zaborowskie szkoły – podstawówka i gimnazjum – pomalowano drzwi, wieszaki, jak również ściany oraz sufity. Wymieniona została też stalowa krata. Ponadto w jednej z sal lekcyjnych na parterze położono panele.

Kolejny etap prac w Rajsku

Gmina Szczurowa podpisała umowę i przekazała plac budowy pod kolejny etap prac przy rozbudowie remizy OSP w Rajsku. Wykonana zostanie instalacja elektryczna oraz wodno-kanalizacyjna w części dobudowanej, strop podwieszany z ociepleniem tynków i wylewek, zamontowane będą urządzenia do odciągu spalin oraz przełożone istniejące przyłącze wodociągowe i wewnętrzna linia zasilająca. Na zewnątrz część budynku otrzyma nową elewację, położona zostanie też kostka brukowa.



Zagospodarowanie we Włoszynie

Trwają prace związane z zagospodarowaniem przestrzeni przed budynkiem Domu Ludowego w Szczurowej-Włoszynie. Obejmują one wykonanie nowych schodów wejściowych z kostki brukowej, nawiezenie i utwardzenie przejazdu, przełożenie chodnika, zamontowanie piłkochwyty od drogi powiatowej. W budynku zostaną wymienione też oprawy oświetleniowe.



Redakcja „W zakolu Raby i Wisły”

Chicago, 31.10.2015 r.

*Powracam tam każdego dnia, myślę co lotem błyskawicy gna
i wrócę na zawsze tam któregoś dnia, i powiem Ci: „Dzień dobry, Rodzinno Ziemię ma”.*

Powracam w moje rodzinne strony nie tylko wirtualnie, ale tak naprawdę jestem tam obecna nie tylko duszą i sercem, lecz także osobiście. Miałam wielką przyjemność być i mieszkać na terenie gospodarstwa agroturystycznego w Kopaczach Wielkich. Już kilka miesięcy wcześniej wiedziałam, że otwiera swoje podwoje i bardzo się ucieszyłam tym faktem. Właściciele „Myśliwskiej Szczechy” bardzo uprzejmi, dobre warunki mieszkaniowe jak i wyżywienie, miła obsługa i, co bardzo ważne, przystępne ceny. Ale dla mnie najważniejsze było to, że właśnie tutaj, w cichym i uroczym zakątku pomiędzy wałami rzek Uszwicy oraz Wisły.

Niezapomniane widoki dzieciństwa i młodości, równiutka, pachnąca, zaorana ziemia, nieskażone, czyste powietrze, złoto-żółto-brązowe drzewa polskiej złotej jesieni, niebieska wstęga znanej rzeki Uszwicy, ładne, wyasfaltowane drogi, wolne od wielkomiejskich korków i ta cisza, co uspokaja, przerywana tylko świergotem ptaków.

To jest właśnie piękno, które zawsze czuję i którego szukam we wspomnieniach jako chłopskie dziecko pracujące od wczesnego dzieciństwa w polu. Tego właśnie mi brak w wielkim mieście Chicago.

Bardzo mnie zaskoczył i uradował miejski widok stolicy naszej gminy – Szczurowej. Chociaż to ciągle wieś, posiada wszelkie wygody – jest bardzo dużo sklepów, apteki, stacja paliw, ośrodki zdrowia, szkoły (w tym zawodowe i technikum), kantor wymiany walut, a także wiele innych zakładów usługowych. Pięknie odnowiony został budynek administracyjny gminy, pobliski pałac Kępińskich i otoczenie kościoła parafialnego. W centrum znajdują się bardzo wygodne, oznakowane parkingi dla coraz większej ilości samochodów, ozdobne drzewa iglaste, rabaty kwiatowe,

a we wszystkich wsiach zadane przystanki autobusowe. Po prostu wszystko wygłaskane, jakby wypieszczone ludzkimi rękami. Rowy wzdłuż dróg wyczyszczane i wykoszone. Ta praca i wasz wysiłek nie poszły, na marne, bo widać efekty. Widać wszędzie oznaki gospodarności i opieki naszego wójta. Chociaż nie pochodzi z naszego terenu, oddał tej ziemi całe serce, młodość i wiele lat ciężkiej, solidnej pracy i w dalszym ciągu stara się o wygodniejsze życie mieszkańców oraz jak najlepszy wizerunek gminy Szczurowa.

Jako osoba, która odwiedza rodzinne strony, widziałam na własne oczy pozytywne zmiany w życiu codziennym naszych rodaków. Nie dziwię się więc, że nasz wójt Marian Zalewski otrzymał wiele nagród.

Ponadto zauważyłam nie tylko bardzo dobrze zaopatrzone we wszelkie towary sklepy, ale też wielu kupujących. Duża ilość klientów w bardzo czystych sklepach z miłą obsługą.

Doceniam Was, Moi Rodacy z Gminy Szczurowa, że musieliście też włożyć немало trudu i pracy, aby nasze wsie, domy, drogi były ładne i zadbane. I zachęcam moich rodaków z Chicago do odwiedzania naszej małej ojczyzny, Ziemi droższej niż inne.

Przesyłam ukłony, pozdrowienia z życzeniami wszystkiego dobrego.

Zofia Szczypta (z domu Kasprzyk)

PS.

*I jesień się zbliża złotymi kolorami,
i babie lato się wije ponad suchymi trawami,
i dni coraz krótsze, słońce coraz niżej,
i deszcz, i zimno przenikliwe –
zima coraz bliżej.*



Zakończenie projektu z udziałem prezesa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza

Polska jest taka jak tutaj

Ochotnicza Straż Pożarna w Górcie zakończyła realizację projektu „Ogień i woda”, w który zaangażowanych było trzydziestu pięciu młodych ludzi z Górki, Rząchowej i Kopaczy Wielkich. 28 listopada w remizie OSP odbyła się gala połączona z podziękowaniami wszystkim osobom wspomagającym, sponsorom i partnerom. Uczestnicy projektu przygotowali także prezentację zawierającą podsumowanie wszystkich działań.

Od lipca 2014 do listopada 2015 r. młodzi ludzie podejmowali wiele inicjatyw mających na celu ich rozwój osobisty, a także bycie użytecznym dla lokalnej społeczności. Projekt rozpoczął cykl szkoleń z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Były one zakończone egzaminem teoretycznym i praktycznym – należało się wykazać umiejętnościami i wiedzą zdobytą w realnych sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia z wykorzystaniem fantomów, zestawów medycznych i defibrylatora.

Jesienią ub.r. młodzi ludzie uczestniczyli w czterodniowym poligonie szkoleniowym w Centrum Aktywnego Wypoczynku w Borku. Były to m.in. treningi sprawnościowe z wykorzystaniem technik linowych, ćwiczenia musztry paradowej i próbnej ewakuacji. Nie zabrakło również czasu na świetną zabawę podczas jazdy na quadach i gokartach, na dyskoteki oraz naukę strzelania.

W ubiegłym roku zostały również zorganizowane warsztaty z doradcą zawodowym oraz redaktorem gazety lokalnej. Odbył się wyjazd do Komendy Powiatowej PSP w Brzesku, gdzie uczestnicy projektu zobaczyli pokazy sprawnościowe w wykonaniu funkcjonariuszy PSP i mieli okazję poznać najnowocześniejszy sprzęt ratowniczy.

Młodzi ludzie chętnie podejmowali pracę na rzecz lokalnej społeczności, odwiedzali osoby starsze i samotne, pomagając im w codziennych pracach, organizowali akcje sprzątania okolicy, mikołajki dla dzieci i poczęstunek dla pielgrzymów zmierzających do Częstochowy, remontowali świetlice. Okazją do zaprezentowania umiejętności zdobytych dzięki realizacji projektu były również wizyty w przedszkolach i szkołach, zawody sportowo-pożarnicze, turniej piłki

halowej oraz piknik strażacki w Kwikowie.

Wiosną odbył się cykl szkoleń przeciwpowodziowych, przeprowadzony przez bryg. Jacka Ryncarza z Komendy Powiatowej PSP w Brzesku. Polegały one na symulowanych akcjach przeciwpowodziowych, w czasie których młodzież najpierw lokalizowała zagrożenia, następnie określała środki niezbędne do skutecznego działania. Młodzież nauczyła się korzystania ze sprzętu ratowniczego, porozumiewania się sprzętem łączności radiowej i korzystania z kombinizonów wypornościowych, skutecznego informowania mieszkańców o zagrożeniu, przeprowadzania ewakuacji oraz zabezpieczania obwałowań przed przesiąkaniem.

Latem br. aspirant

Tomasz Burnat z Komendy Miejskiej PSP w Tarnowie przeprowadził szkolenia przeciwpożarowe. Były one okazją do zapoznania się ze sprzętem znajdującym się w samochodach pożarniczych, jak też poczuć atmosferę gaszenia pożaru w pozorowanej akcji na boisku sportowym w Górcie. Uczono się również udzielania pomocy osobie poszkodowanej. Do zadań uczestników szkolenia należało podanie prądów gaśniczych, zabezpieczenie miejsca zdarzenia, dowodzenie akcją, utrzymanie łączności z „centrum dowodzenia” oraz udzielanie rannym pierwszej pomocy.



W sierpniu młodzież zorganizowała „Festyn ogniowy” dla mieszkańców i zaproszonych gości, podczas którego zaprezentowano umiejętności zdobyte dzięki realizacji projektu. Odbyły się pokazy udzielania pierwszej pomocy, bojowe ćwiczenia pożarnicze oraz atrakcje dla dzieci.

Tego samego miesiąca uczestnicy projektu zwiedzali Warszawę. Wycieczka planowana była jako jednodniowa, jednak dzięki staraniom młodzieży udało się spędzić w stolicy aż trzy dni. Młodzi strażacy byli w Muzeum Powstania Warszawskiego, na Zamku Królewskim oraz w Łazienkach, w Centrum Nauki Kopernik, na Stadionie Narodowym, a spacer ulicami stolicy był okazją do zobaczenia Pałacu Prezydenckiego, Grobu Nieznanego Żołnierza i Starego Miasta. Kolejny dzień rozpoczęty został od wizyty w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. W ostatnim dniu zwiedzili jednostkę straży pożarnej.

- Umiejętności zdobyte w trakcie realizacji naszego projektu przydadzą się na całe życie niezależnie od tego, co będziemy robić i z kim planować wspólne działania. Poznaliśmy wielu ciekawych ludzi. Nauczyliśmy się wykorzystania tego, co może nam sprzyjać, skutecznego planowania, zjednywania sobie innych, wiary we własne siły – takimi słowami młodzież zakończyła galę podsumowującą realizację projektu, a zgromadzeni goście nie kryli wzruszenia.

Kwota dotacji dla OSP w Górcie otrzymana w ramach Programu „Równać Szanse” od Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności wyniosła 39 tys. 600 zł. Projekt „Ogień i woda” realizowany był w ramach Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży „Równać

Szanse”, którego celem jest wyrównywanie szans młodych ludzi na dobry start w dorosłe życie. Funkcje koordynatorów pełnili Monika Burzawa-Moskal i Piotr Mikuś. W projekcie uczestniczyli: Agnieszka Siudut, Andrzej Głąb, Anna Mikuś, Bartosz Głąb, Damian Bajor, Damian Gurak, Dariusz Majka, Diana Dzierwa, Dżesika Wielgus, Emanuel Mikuś, Ewelina Babicz, Ewelina Skalska, Grzegorz Babicz, Jan Kozik, Janusz Skrzyński, Julian Zachara, Kamil Gałek, Kamil Skrzyński, Karolina Gurak, Karolina Kozik, Magdalena Wojnicka, Marcel Wielgus, Michał Moskal, Michał Różański, Natalia Kozik, Oliwia Wiecha, Paulina Gurak, Piotr Mikuś, Sławomir Skalski, Sylwia Moskal, Szymon Skrzyński, Zbigniew Moskal, Arkadiusz Głusek, Norbert Skalski, Radosław Kłósek.

Wśród zaproszonych gości był prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł Władysław Kosiniak-Kamysz. Gratulując strażakom realizacji założeń projektu stwierdził: *- Ochotnicza Straż Pożarna to największa organizacja pozarządowa w Polsce. Wspaniale, że dbacie o środowisko, o zdrowie, o zapewnienie pierwszej pomocy, ale też dobrą zabawę dla siebie. Takie działania jak wasze przyczyniają się do budowy społeczeństwa obywatelskiego na coraz wyższym poziomie. Polska jest taka jak tutaj u was, w Górcie. Widać ją właśnie w takich przedsięwzięciach. Mam nadzieję, że na szczeblu centralnym nikt nie będzie chciał zmienić dobrej atmosfery, która dotychczas była wokół OSP, że nikt nie będzie chciał odwrócić się od wspierania działań młodych ludzi realizujących się w pracy społecznej na rzecz lokalnych społeczności.*



„Bukiet Szczurowski” – uczeni z Uniwersytetu Jagiellońskiego w gminie Szczurowa

Zachować pamiątki dla przyszłych pokoleń

Niedawno miałem przyjemność wystąpić z wykładem przed młodzieżą Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. Mówiłem o tym, jak mówili nasi przodkowie, np. Jan Kochanowski i jego rówieśnicy; okazało się że całkiem podobnie brzmi okoliczna gwara krakowska. Sposobność do wykładu dało spotkanie z władzami gminy w sprawie projektu naukowo-kulturalnego o nazwie „Bukiet Szczurowski” (i „Wieniec Krakowski”, którego jest początkiem). Teraz pora na wyjaśnienia, z czym zjawiają się w Szczurowej językoznawcy, doktoranci i studenci Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nasz projekt skierowany jest do wszystkich mieszkańców gminy. Jest odpowiedzią na być może jeszcze słabo rozpoznane potrzeby współczesności. Otóż niejako na naszych oczach budzi się świadomość lokalna, wieś budzi się z kulturalnego letargu, głównie za sprawą rodzimej inteligencji. Polacy tacy jak my (sam pochodzę z Bronowic, a p. Barbara Żebrowska z Gajaka. Mogilan) zaczynają sobie cenić swoje małe ojczyzny, poszukują swoich korzeni i tożsamości. Odkrywają w sobie przywiązanie do tradycji i folkloru, zaczynają rozumieć, że odziedziczony po ojcach świat wartości, szacunek dla pracy, Boskiego porządku w życiu, pamięć o przodkach jest cennym kapitałem człowieka z naszego środowiska. Świadectwem zmian w tej sferze są pojawiające się niczym grzyby po deszczu koła gospodyń wiejskich (nawet w obrębie administracyjnym miejskiego Krakowa), lokalne towarzystwa kulturalne, zespoły folklorystyczne (o szczurowskim nie trzeba przypominać, ale np. w gm. Wielka Wieś nie ma bodaj wioski bez co najmniej grupy śpiewaczej); od Przemyśla, Rzeszowa po Wadowice i Żywiec ukazują się drukiem monografie rodzinnych wsi autorów, internetowe strony gmin itp. Odkrywana na nowo jest także rodzima mowa – gwara (zwłaszcza jako element folkloru), jej celne powiedzonka, przysłowia, nazwy części wsi i pól. Budzi sympatię, pobudza do weselości i życzliwości dla innych. Dla nas, językoznawców to nic nowego, bowiem mowa łączy ludzi, integruje wspólnotę, jest też naprawdę istotnym znakiem odrębności regionu, z którego pochodzimy. Kiedy dowiadujemy się, skąd i kim jesteśmy, to zaczynamy być dumni. Napisane to nie brzmi dobrze, ale zaśpiewane...: *Alboś my to jacy tacy / Chłopcy Krakowiacy?* – to początek wszędzie znanego krakowiaka „krakowskiego” według wersji zapisanej w 1830 r. Czyśmy to w czym gorsi od Górali, Łachów, Ślązaków, Kurpiów, Mazurów, Podlasiaków, Kociewiaków, Warmiaków czy Kaszubów, którzy tej dumy nie kryją? – zapytajmy. Niechże to będzie pytanie retoryczne.

Dawniej sądzono, że gwara to jakiś „zepsuty” język polski. Bezmyślnie tępiono ją w szkole i kładziono

w młode głowy, że trzeba się tej wiejskiej mowy wstydić nawet pomiędzy swoimi. Grube nieporozumienie. Dialekty i gwary są starsze niż ogólny, literacki język polski, który ukształtował się dopiero na przełomie XV/XVI wieku. Wcześniej wszyscy mówiliśmy dialektami i gwarami, zresztą po ostatniej wojnie ogromna większość Polaków ma wiejskie korzenie. Dziś świadomość tych spraw i wiedza o polszczyźnie, kulturze i historii jest o wiele lepsza. Ale gwara ma się nie najlepiej, by nie powiedzieć: źle. Doszło do tego, że nawet na znanej z rolniczych tradycji szczurowskiej ziemi trzeba się schylać po zdeptane kwiaty chłopskiej, krakowskiej mowy, zbierać je pomiędzy ludźmi i przypominać o ich pięknie. Tak można obrazowo wyjaśnić nazwę projektu: „Bukiet Szczurowski” i „Wieniec Krakowski”, bowiem chcemy jako naukowcy i dzieci krakowskiej wsi, uwiązać GO i uwić z Państwa pomocą ze słów, co wyszły spod strzechy, z tekstów piosenek, przyspiewek, wyliczanek, zagadek, oracji, winszowań itp.; ze starych zdjęć, tkaniny wspomnień. Ale język i słowne opowieści wydają się tu najważniejsze. Zanim przejdziemy już do paru bliższych informacji – powtórzmy: Używanie gwary wzbogaca człowieka, otwiera przed nim nowe światy. Gwara to drugi język, a zarazem druga, chłopska część narodowej kultury. Nie należy się jej wstydić, tak jak nie należy wstydić się ojca, matki, miejsca swojego pochodzenia. W dobie poszukiwań korzeni i tożsamości, gwara staje się atutem, a nie przywarą i wstydliwym dziedzictwem przeszłości. Sądzimy, że warto stawiać zagubionej wiejskiej młodzieży trudne pytania o tożsamość. Warto przypominać jej przestrożę z wiersza C.K. Norwida: „Żeby mierzyć drogę przyszłą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło.”

Teraz parę konkretów. Nasz projekt kierowany jest do SWOICH, do miejscowych. Składa się z kilku części. Pierwszą już rozpoczęliśmy w wywiadach z mieszkańcami różnych wiosek gminy. Chodzi o tzw. historię mówioną. To właśnie ta historia, rozpoznawalna w ludziach i miejscach małej ojczyzny, jest skarbem takiej wspólnoty. Już udało się dotrzeć do wspomnień o wielkiej wodzie, nawet oddać głos powodzianom i tym, co im pomogli – a pewnie będą ciekawi, jak siebie pamiętają nawzajem. Liczymy na zdjęcia, dokumenty, którymi takie zbiorowe relacje będzie można obudować, by pokazać je w Internecie, zaciekawić starszych, a młodszym pozostawić miłe zadanie dołożenia komentarza, opisu, poprowadzenia dziadków przed ekran komputera. Następny temat z tego cyklu to będzie „Jak się to ludzie żenili albo wydawali” – czyli ludzie i ich historie ze ślubnych fotografii i obrazów. Młodemu i ich rodzicom damy możliwość dowiedzenia się czegoś o dziadkach i pradiadkach, a prace na ten

temat będą nagrodzone i opublikowane. Dalej myślimy przypomnieć w ten sposób nauczycieli i szkołę, która dla wielu kończyła się na czwartej klasie i mało przypominała dzisiejszą.

„Bukiet Szczurowski” to będzie także „Popularny słownik gwary Szczurowej i okolic”. Drodzy Państwo, mają tego typu swoje słowniki mieszkańcy różnych okolic. W rozmaitych małych ojczyznach mądrzy ludzie dochodzą do wniosku, że trzeba koniecznie zachować dla przyszłych pokoleń pamiątki lokalnej tradycji i kultury. Jest wśród nich ważne miejsce dla mowy ojców. To istotne dla młodych, by czuli przywiązanie i miłość do stron rodzinnych. Ważniejsze niż kolejny supermarket, sklep monopolowy, a nawet nowy kawałek drogi. Mają swoje piękne słowniki Lachy i Górale, my Krakowiaczy mamy być gorsi? Pomoże w tym studencka ekipa Koła Naukowego Językoznawców Studentów UJ im. Mieczysława Karasia, oczywiście pod naszą opieką. Słownik przybierze postać komputerową i każdy będzie mógł przykładem, cytatem, objaśnieniem przyczynić się przez Internet do jego powstania. Chcemy w to zbieranie kwiatków do bukietu i wieńca wciągnąć młodych, dla których komputer i Internet to drugi dom, ale niechże tam zaproszą także starszych z ich znajomością gwarowych słów (przeciwdziałać będziemy w ten sposób wykluczeniu najstarszego pokolenia z nurtu współczesności, a młodym – którzy się przyłączą, zaproponujemy coś wyjątkowego, ale o tym sza!).

Na liczne skarby lokalnej kultury stworzymy tą samą metodą wirtualną „Skrzynię krakowską”. Tam ma się znaleźć najbardziej atrakcyjna dziś część folkloru słownego i muzycznego, galeria zdjęć, nagrań filmowych, teka relacji historii mówionej, teksty przydatne w edukacji szkolnej, opis dziejów dawnych Szczurowej i Uścia Solnego itp. O szczegółach działa-

nia takiej strony internetowej i programu jeszcze za wcześnie mówić, zabiegamy z Panem Wójtem o środki na ten cel z tzw. grantów. Nawet jeśli to potrwa, będą trudności, nie trzeba się zrażać. Będzie o tych i innych sprawach okazja porozmawiać z nami bezpośrednio, ponieważ będziemy na miejscu w zimie, ze studentami podczas Obozu dialektologicznego, a oprócz tego będziemy odwiedzać Państwa co jakiś czas z wykładami otwartymi i prelekcjami dla starszych i młodzieży, z pogadankami, np.: „O grzeczności spod strzechy”, „Kołysanka krakowska i jej najpiękniejsze przykłady”, „Co wiemy o gwarze krakowskiej”, „O wulgarności i frywolności w gwarze i kulturze biesiadnej”, „O czym mówią nam nazwy miejscowe i przezwiska?” i in. Myśli się także o zaproszeniu do Szczurowej uczonych z Polski, by porozmawiać o przyszłości kultury wsi krakowskiej. Chcemy także zabrać młodzież na wycieczkę do Krakowa, na Uniwersytet Jagielloński. Plany są, ale jak to ojcowie mówili: *Wóło Tego, co świat Jego*, więc prosimy Pana Boga, by się wszystko powiodło.

Dziękujemy przy tej okazji za bardzo życzliwe przyjmowanie nas i naszych studentów w domach podczas niedawnych badań, a Władzom Gminy, panu Michałowi Pastuchowi, Dyrekcji Gimnazjum za zaangażowanie, nieocenioną pomoc organizacyjną, jak też zrozumienie dla naszych starań i potrzeb.

**KAZIMIERZ SIKORA
BARBARA ŻEBROWSKA**

Już wkrótce będzie można posłuchać wykładów dra hab. Kazimierza Sikory i mgr Barbary Żebrowskiej we wsiach gminy Szczurowa. Serdecznie zapraszamy w imieniu obojga uczonych.



Uniwersytet Jagielloński w Krakowie



Dr hab. KAZIMIERZ SIKORA – językoznawca i dialektolog, nauczyciel akademicki w Katedrze Historii Języka i Dialektologii na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Rodem z Bronowic, potomek chłopskiej rodziny – zajmuje się podstawowo językiem polskiej wsi i językową grzecznością Polaków.

W swoich pracach porusza problemy zanikania gwar ludowych, ich obecności w nowych kontekstach kultury (media, reklama, Internet); ma znaczące osiągnięcia w dziedzinie pragmatyki oraz stylistyki językoznawczej, semantyki, leksykologii i leksykografii (jest współautorem kilku słowników języka polskiego). Do tej listy dołączyły ostatnio informatyka i studia nad sztuczną inteligencją. Do najważniejszych publikacji dr. hab. Kazimierza Sikory należą: książka *Grzeczność językowa wsi* (Kraków 2010) oraz *Słownik współczesnego języka polskiego* (Warszawa 1996). Brał też udział w opracowaniu cenionego *Słownika gwary orawskiej* Józefa Kąsia. Jest autorem ponad 80 artykułów naukowych. Z nich szczególnie ceni sobie teksty poświęcone dobremu słowu i winszowaniu w kulturze ludowej, charakterystyce gwary w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego, karierze zwrotów Pan/Pani na wsi, gwarowym wyrazom funkcyjnym oraz współpracę ze środowiskiem inżynierów informatyków w zakresie wykorzystania narzędzi informatycznych w diagnozowaniu chorób i w automatycznym tłumaczeniu (w technologii 3D) tekstów języka migowego.

Dr hab. Kazimierz Sikora jest opiekunem i promotorem studenckiego ruchu naukowego (ponad 40 obozów naukowych), opiekunem naukowym Koła Naukowego Językoznawców Studentów UJ im. Mieczysława Karasia, pomysłodawcą i organizatorem wielu imprez popularyzujących wiedzę o języku polskim i kulturze języka. Koordynował m.in. projekt tzw. obywatelskich lekcji języka polskiego w Sejmie RP oraz agonu retorycznego na najlepszego młodego mówcę (finał konkursu 2014 r. miał miejsce w Sejmie RP w marcu ub. roku). Jest pomysłodawcą i współzałożycielem projektu edukacyjnego „Ucz się u mistrzów” – Wielicki Uniwersytet Młodzieży. Na zaproszenie Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk występował jako prelegent na Forum Kultury Słowa, a 21 lutego ub. roku w Pałacu Prezydenckim jako zaproszony dyskutant w debacie z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Obecnie zabiega o powołanie *Muzeum języka polskiego*. Zajmował się czynnie problemem rodzimości kultury i języka oraz poczucia lokalnej tożsamości wśród zamieszkującej okolice Krakowa i południową Małopolskę młodzieży wiejskiej. Był jurorem w czterech kolejnych Festiwa-

lach Godki Krakowskiej w Iwanowicach, a wspólnie ze swoimi studentami zainicjował prace nad projektem „Bukiet iwanowicki” – zanim przystąpił do realizacji zadania „Wieniec Krakowski” w Szczurowej. Projekt ten służyć ma budzeniu aktywności kulturalnej i poczucia tożsamości wśród mieszkańców Krakowskiego. Wytrwale zabiega o sojuszników dla tego pomysłu wśród władz samorządowych gmin rozłożonych wokół Krakowa. Na przekór fałszywym wyobrażeniom i obiegowym sądom dr hab. K. Sikora, razem ze swoimi studentami, magistrantami i doktorantami, otwierając współpracę Wydziału Polonistyki UJ z władzami samorządowymi gminy Szczurowa, zamierza dowieść, że akademicka wiedza może dobrze służyć kulturalnemu rozwojowi naszej „małej ojczyzny”.

Jest członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Od 20 lat jest jurorem w regionalnych (małopolskich) eliminacjach (I i II stopnia) Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Jest osobą otwartą, lubianą przez młodzież, cenioną jako wykładowca podejmujący aktualne problemy języka i kultury. W tym duchu stara się kształtować swoich uczniów i studentów.

Wybrane teksty autora

1. *Funkcje znaczeniowe dziesięciu najczęstszych przymków w polszczyźnie mówionej* (współaut. R. Przybylska), „Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa”, Kraków 1991.

2. *Konwencjonalne zwroty grzecznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski południowej)*, (współaut. J. Kaś), „Etnolingwistyka”, Lublin 1994.

3. *Gwarowe formuły adresatywne jako narzędzie identyfikacji więzi społecznej łączącej rozmówców (na przykładzie gwar okolic Krakowa)*, [w:] Janusz Anusiewicz, Bogdan Siciński, *Język a Kultura*, Wrocław 1994.

4. *O wiejskim modelu grzeczności – na przykładzie pozdrowień, powitań i formuł adresatywnych*, [w:] „Ziemia krośnieńska w kulturze polskiej”, Kraków 1995.

5. *Partykuły gwarowe jako problem badawczy* [w:] Bogusław Dunaj, Jerzy Raichan (red.), *Studia dialektologiczne*, Prace Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 1996.

6. *Język na co dzień* (współaut.), [w:] Walery Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków 1999.

7. *Dokąd Zabłocki jechał na mydle? (o pewnym typie frazesów porównawczych)*, [w:] Halina Kurek, Janina Latocha (red.), *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, Kraków 2004.

8. *Harnaś pod budką z piwem*, [w:] Maria Madejowa, Anna Mlekoć, Maciej Rak (red.), *Mity i rzeczywistość zbójnicka na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze*, Nowy Targ 2007.

9. *Gwara na usługach mediów*, [w:] Renata Przybylska, Józef Kaś, Kazimierz Sikora (red.) *Symbolae grammaticae in honorem Bogusłai Dunaj*, Kraków 2010.

Mgr BARBARA ŻEBROWSKA – absolwentka polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczestniczka II roku studiów doktoranckich odbywanych pod opieką naukową dr. hab. K. Sikory. Od początku studiów rozwija swoje zainteresowania naukowe na gruncie dialektologii i etnolingwistyki. Znakomita praca magisterska pt. *Krakowska kołysanka ludowa – specyfika gatunku i regionu* otworzyła jej drogę do studiów III stopnia na UJ i potwierdziła pozycję autorki jako obiecującej młodej uczoney. Mgr Żebrowska zajmuje się bliżej ludową twórczością dla dzieci, zwłaszcza wzorcami gatunkowymi ginącej literatury ustnej polskiej wsi. Jak stwierdza prof. Sikora, znalazł w jej osobie nie tylko pilną uczennicę, ale i pełnego inwencji, oddanego i zorganizowanego badacza terenowego, chętnie uczestniczącego w badaniach dialektologicznych i obozach naukowych. Warto podkreślić znaczny wkład jej samodzielnych badań do poznania polskich kołysanek ludowych. Mimo młodego wieku brała już udział w międzynarodowych konferencjach naukowych, publikuje w językach obcych i realizuje autorską koncepcję badań dialektologicznych na ziemiach Krakowiaków. To z jej inicjatywy powstał projekt wspierania odradzającej się świadomości

językowo-kulturowej wśród młodzieży szkolnej regionu krakowskiego, połączony z badaniami naukowymi i promocją uniwersyteckiej wiedzy o języku i kulturze. Dzięki życzliwości władz samorządowych Szczurowej istnieje duża szansa na zrealizowanie tego ciekawego zamierzenia. Prof. Sikora nie kryje dumy, stwierdzając, że pani Żebrowska mogłaby być nie tylko wzorem pracowitości i rzetelności, ale przede wszystkim – tak potrzebnej wrażliwości na społeczny i środowiskowy walor badań, które przybliżają dzisiejszym czasom niesłusznie zapomniane, wartościowe elementy tradycji i folkloru wsi polskiej. Może dzięki jej wykładowi młode matki na powrót zaczną nucić i śpiewać niemowlętom, zamiast używać do usypiania maleństwa... np. suszarki do włosów?



Szanowni Mieszkańcy Powiatu Brzeskiego,

***życzymy Państwu, aby święta Bożego Narodzenia
były niezapomnianym czasem spędzonym
bez pośpiechu, trosk i zmartwień, a Nowy Rok 2016
okresem realizacji wszystkich planów i zamierzeń***

***Zarząd Powiatu Brzeskiego
Andrzej Potępa – starosta
Ryszard Ożóg – wicestarosta
Marek Antosz
Kazimiera Glonek
Jarosław Gurgul***



Od października łatwiej dojechać do autostrady

Łącznik już otwarty

Prawie 40 mln zł kosztowała budowa otwartego w październiku odcinka drogi wojewódzkiej nr 768 od węzła autostradowego A4 w Brzesku, będącego jednocześnie obwodnicą Mokrzyisk. W uroczystym otwarciu wzięli udział m.in. marszałek województwa Marek Sowa, jego zastępca Stanisław Sorys, starosta brzeski Andrzej Potępa oraz dwaj wójtowie – Marian Zalewski i Janusz Kwaśniak.

Zdaniem wicemarszałka Sorysa dzięki tej inwestycji poprawiło się połączenie autostrady A4 z drogą krajową nr 79 łączącą Kraków i Sandomierz. Teraz mniej czasu potrzeba na podróż z Warszawy do Nowego Sącza, ponieważ trasa skróciła się o prawie 100 km. Nowy łącznik ułatwia ponadto dojazd na Słowację i poprawia dostępność do stref aktywności gospodarczej w Tarnowie, Bochni, Nowym Brzesku, Wojniczu i Niepołomicach. Droga o długości 4,3 km pozwoli również kierowcom samochodów tranzytowych na ominięcie miejscowości Mokrzyńska, przez której centrum do tej pory biegła droga wojewódzka 768. Ułatwia też dotarcie do autostrady mieszkańcom północnych terenów powiatu brzeskiego, głównie z gminy Szczurowa i Borzęcin. Trasa otwiera możliwości dla samorządów, aby tworzyły strefy aktywności gospodarczej. Powstają takowe już w Szczurowej

i Borzęcinie, natomiast gmina Brzesko zaczyna się powoli budzić z letargu i budowę strefy dopiero planuje.

Inwestycję realizowała firma Skanska na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Zadanie było współfinansowane przez Unię Europejską z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Władze województwa chcą w przyszłości kontynuować budowę nowej trasy tak, aby powstało bezpośrednie połączenie autostrady A4 z drogą krajową nr 79 (Kraków-Sandomierz).

(gr)



W Pojawiu przeprowadzono prace na długości 1,7 km

Odwodnienie i nowa nawierzchnia

W bieżącym roku poprawę infrastruktury drogowej najłatwiej zauważyć w Pojawiu. Powiat zainwestował tam duże pieniądze, co obok inwestycji gminnych w postaci budowy pięknego centrum i modernizacji Domu Ludowego wpłynęło na ogólną poprawę wizerunku wsi.

- Przez całe lata narastał problem odwodniania drogi powiatowej, a jego rozwiązanie wymagało poniesienia poważnych kosztów, bo wieś położona jest na płaskim terenie – stwierdził członek Zarządu Powiatu Brzeskiego Marek Antosz. - Po wielu zabiegach Zarząd Powiatu na mój wniosek wyasygnował w końcu odpowiednie środki w celu przygotowania dokumentacji i wykonania prac, co spowodowało, że obecnie na tej drodze nie tworzą się zastoiska wodne. W minionej kadencji samorządu położona została również nowa nawierzchnia bitumiczna od skrzyżowania za kościołem w Zaborowie do zabytkowej kapliczki w Pojawiu, jak też na bardzo zdewastowanym odcinku do skrzyżowania w lesie. Tym razem zakres inwestycji miał największy rozmach, prowadzono ją bowiem na długości 1,7 km. Powstała nowa nawierzchnia wraz z utwardzonymi poboczami na całej długości uznanej

za teren zabudowany. Żeby definitywnie zakończyć temat poprawy komfortu jazdy w kierunku rozwidlenia dróg do Wał-Rudy i Jadownik Mokrych, pozostał jeszcze do wykonania kilkusetmetrowy odcinek przez las. Mogę obiecać, że Zarząd Powiatu dołoży wszelkich starań, aby środki na ten cel zdobyć w przyszłości.

(gr)





Szkoła Podstawowa w Szczurowej – klasa Ia



Szkoła Podstawowa w Szczurowej – klasa Ib



Szkoła Podstawowa w Strzelcach Wielkich



Szkoła Podstawowa w Woli Przemyskiej



Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach



Szkoła Podstawowa w Zaborowie



Zespół Szkolno-Przedszkolny w Uściu Solnym

SOŁTYSI KADENCJI 2015-2019



BOGDAN CZACHÓR
od r. 1998
sołtys Rząchowej
(83 mieszk.)



ANDRZEJ FIOŁEK
od r. 1994
sołtys Wrzępi
(473 mieszk.),
przewodniczący
Rady Gminy
w latach 2002-2006,
wiceprzewodniczący
od r. 2010



ŁUCJA GÓRAK
od r. 2011 sołtys
Dąbrówki Morskiej
(160 mieszk.)



JACEK JARECKI
od r. 2011
sołtys Rajska
(203 mieszk.)



JAN KAPUSTA
od r. 1991 sołtys
Strzelec Małych
(494 mieszk.),
radny gminny
w latach 1994-2002
oraz od 2010 r.



MARCIN GRUDZIEŃ
od r. 2015
sołtys Zaborowa
(560 mieszk.)



CZESŁAW JESIONKA
od r. 2007
sołtys Popędzyny
(39 mieszk.)



TADEUSZ HABURA
od r. 2002 oraz
w latach 1984-1990
sołtys Ryłowej
(311 mieszk.)



MONIKA GIEMZA
od r. 2015
sołtys Szczurowej
(1675 mieszk.)



STANISŁAW GAJDA
od r. 2011
sołtys Dołęgi
(445 mieszk.)



ALFRED SIUDUT
od r. 2002 sołtys
Kopaczy Wielkich
(89 mieszk.)

WIESŁAW NOGA
od r. 1998 sołtys
Księżych Kopaczy
(43 mieszk.)



KAZIMIERZ TYRCHA
od r. 1998 sołtys
Woli Przemyskiej
(737 mieszk.),
radny w latach
1994-2002,
przewodniczący
Rady Gminy
od r. 2006



ZOFIA SOLAK
od r. 2011 sołtys
Strzelec Wielkich
(819 mieszk.)

AGNIESZKA LATUSZEK
od r. 2015
sołtys Kwikowa
(237 mieszk.)



**WŁADYSŁAWA
WIERDANEK**
od r. 2011 sołtys
Rudy-Rysia
(699 mieszk.),
radna gminna
od r. 2010



PIOTR SYREK
od r. 2011
sołtys Uścia Solnego
(842 mieszk.)

**WŁADYSŁAW
MĄDRZYK**
od r. 2011 sołtys
Pojawia (449 mieszk.)



KAZIMIERZ WRÓBEL
od r. 2011
sołtys Niedzielisk
(790 mieszk.)



**TADEUSZ
KRZECZOWSKI**
od r. 2007 oraz
w latach 1993-2002
sołtys Górki
(416 mieszk.),
radny gminny
w latach 1994-2002
i 2006-2010

**STANISŁAW
ŻELAZNY**
od r. 1973
sołtys Barczkowa
(125 mieszk.)



Goście Gminnego Centrum Kultury

Sejm RP ogłosił r. 2015 Rokiem Polskiego Teatru. Miało to związek z przypadającą w listopadzie 250. rocznicą pierwszego przedstawienia w wykonaniu zespołu aktorskiego założonego z inicjatywy króla Stanisława Augusta. Zespół stał się zalążkiem najstarszego publicznego teatru w Polsce. Powołanie Teatru Narodowego w 1765 r. stało się jednym z fundamentalnych wydarzeń, ustanawiających system opieki państwa nad powszechnie dostępną kulturą. Z okazji tej rocznicy Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu włączyło się w obchody, organizując spotkania z artystami. W Szczurowej gościli: Lidia Bogaczówna (Teatr Słowackiego, Teatr Barakah) Tomasz Schimscheiner (Teatr Stu, Teatr Ludowy, Stowarzyszenie Teatru Nowego) oraz Marian Dziędziel (Teatr im. J. Słowackiego). W ramach projektu Nowy Wiek Kultury 60 + wystąpili także Izabela Trojanowska, Tadeusz Drozda, Tadeusz Kwinta i Edward Linde-Lubaszenko.



Izabela Trojanowska



Lidia Bogaczówna



Tomasz Schimscheiner i Elżbieta Solak



Marian Dziędziel



Tadeusz Drozda (w środku)



Edward Linde-Lubaszenko

Rozmowa z aktorem Marianem Dziędzielem

Teatr jest wspaniały!

- Pana filmografia jest imponująca, do tego niezliczone role teatralne. Jak to wszystko się zaczęło?

- Bakcyła złapałem już w dzieciństwie. Mój ojciec pochodził z Zaolzia. Wtedy na Śląsku ludzie organizowali różne festyny, teatry. Nie było telewizji, a trzeba było dać ujście emocjom. Tato wraz z kolegami zorganizował zespół teatralny. Składał się on z członków straży pożarnej i związku piłkarskiego. Wystawili m.in. „Zaczarowane koło” Lucjana Rydla i „Zemstę” Aleksandra Fredry. Dekoracje ojciec wykonywał w domu. Wycinał różne drewniane rekwizyty, robił kulisy, malował. Wszyscy wzajemnie sobie pomagali. Przyglądałem się temu, aż w końcu pojawiła się w głowie taka myśl, która z czasem nabrała wartości. Na moją decyzję wpłynęła też przyjaźń z pewną Danusią – dziewczyną, której ojcem chrzestnym był mieszkający w sąsiedniej miejscowości Franciszek Pieczka. Wiedziałem, że kiedyś Danusia wyjedzie ze wsi i ze strachu przed rozstaniem postanowiłem zrobić podobnie. Niestety, tylko ja dostałem się do szkoły teatralnej i w efekcie to ja wyjechałem. Bardzo bałem się jednak, że gdy mi się nie powiedzie i wrócę do Gołkowic, będę nazywany „niedoszłym aktorem”. Myślałem nawet o pójściu do seminarium, ale rektor powiedział mi, żebym dostał się lepiej do szkoły teatralnej, bo w seminarium długo nie wytrzymam.

- I w końcu pojechał Pan zdawać egzamin...

- Tak, modliłem się, żeby dostać się do szkoły teatralnej, ale nie zdawałem sobie sprawy, że mój akcent śląski jest bardzo charakterystyczny. Kiedy podczas egzaminu recytowałem „Stepy Akermanskie”, widziałem, jak profesorowie z coraz większym zdziwieniem pochylają głowy. Cieszyłem się myśląc, że są pozytywnie zaskoczeni moim talentem. Potem powiedziałem jeszcze m.in. „Bagnet na Broń” Broniewskiego i wtedy poczułem, że nie jest dobrze. Gdy stałem na korytarzu, podszedł do mnie profesor i rzekł: „Wie Pan, zdecydowaliśmy, że przyjmujemy Pana do szkoły, ale proszę mi obiecać, że nauczy się Pan mówić z prawidłowym akcentem, normalnie, po polsku”. Wiedząc, że się dostałem, z radością i przejęciem odpowiedziałem po śląsku: „Ja, naucza się”.

- Marzenia się spełniły, stanął Pan na scenie teatralnej...

- Najbardziej pamiętam moment, kiedy obroniłem

pracę magisterską. Wyszedłem wtedy ze szkoły teatralnej przy ul. Starowiślniej w Krakowie, stanąłem na skrzyżowaniu i zastanawiałem się, dokąd teraz pojadę? Nawet się rozplakałem. Niby wiedziałem, że mam angaż do teatru Słowackiego, ale czułem, że coś się skończyło. A potem wszystko zaczęło się układać. W zastępstwie za kolegę, który odszedł, dostałem rolę Widma w spektaklu „Wesele” Wyspiańskiego w reżyserii Lidii Zamkow. Rolę Marysi grała wtedy ze mną jedna z profesorek ze szkoły teatralnej. Podczas wspólnej kwestii obojgu drżały nam ręce i głos. Pani reżyser powiedziała wtedy: „Pierwszy raz usłyszałam prawdziwe duchy”. Była jeszcze taka sztuka pt. „Kulig” Józefa Wybickiego. Tego nigdy nie zapomnę i do dzisiaj sam sobie się dziwię, że pamiętam z tej sztuki piosenkę: „Nadziejo moja miła, tyś mego życia ozdoba...” Powiedziałem sobie wtedy, że trzy cnoty – wiara, nadzieja i miłość są bardzo ważne i strasznie chcę się im oddać, z nimi żyć i być im posłuszny.

- Zagrał Pan ponad sześćdziesiąt ról teatralnych. Czy obecnie jest Pan zadowolony z kariery?

- Mogło być lepiej. Nie wszędzie układało się tak, jak powinno. Były czasy, kiedy w Polsce działy się różne rzeczy. Także w teatrze. Był moment zmiany dyrektora w teatrze Słowackiego w Krakowie. Mnie zaangażował prof. Dąbrowski.

Po nim była Krystyna Skuszanka, która przyprowadziła swoich aktorów, ja grałem mniej. W stanie wojennym praktycznie w ogóle nie graliśmy. Potem był remont, przez który wypadliśmy z obiegu. To był okres, gdy było dużo ról do zagrania, a nie było możliwości i reżyserów. Nie chciałem jednak odchodzić z teatru. Nie grałem może tyle, ile chciałem i takich ról, jakie chciałem, ale dużo grałem. W teatrze nauczyłem się zawodu. Cudownie jest tam, gdzie ciągła nauka, powtarzanie, przygotowywanie się, kolejna rola i znowu coś nowego. Takie doświadczenia dają efekty.

- Czuć w Pana głosie pewien sentyment...

- Tak, bo teatr to jak lot samolotem. Kurtyna idzie w górę, nie umiesz tekstu – spadasz. Wszystko się rozsypuje. Gdy gra się w filmie, jest świadomość, że zawsze można powtórzyć. Teatr to coś innego. Inny stres, inne napięcie. Teatr jest wspaniały! Jak kurtyna idzie w górę, słyszy się szum, napięcie wewnątrz, ostatnie przygotowania, gong! Kurtyna w górę! Trzeba grać!

- Dziękuję za rozmowę.

ELŻBIETA SOLAK



Finał projektu Nowy Wiek Kultury 60+

Doświadczenie sceniczne

„Wesołe jest życie staruszka” – tak brzmiało hasło finałowe działania Nowy Wiek Kultury 60+, który zawiązał do gminy Szczurowa za sprawą Stowarzyszenia Teatru Nowego z Krakowa. Przez pół roku uczestnicy projektu ze Strzelec Wielkich, Wrzępi, Pojawia oraz Uścia Solnego przygotowywali występ artystyczny pod okiem trenera Dominika Nowaka. Spektakl kabaretowy poprzedziły wyjazdy szkoleniowe do pałacu w Janowicach, które miały zintegrować uczestników, uruchomić wewnętrzny potencjał oraz uwrażliwić na współpracę w grupie. Ostatecznie grupa pod kierunkiem kuratora projektu Tomasza Kireńczuka, koordynatora Danuty Bień oraz dyrektora Stowarzyszenia Teatru Nowego w Krakowie Tomasza Siekluckiego przygotowała galę finałową, podczas której zaprezentowała efekty swojej pracy.

Gośćmi specjalnymi wydarzenia byli: Tadeusz Drozda – satyryk, Tadeusz Kwinta – aktor oraz Izabela Trojanowska – aktorka i piosenkarka. Jako pierwsza wystąpiła wokalistka, która zaśpiewała takie przeboje, jak „Wszystko, czego dziś chcę” oraz „Tyle samo prawd, ile kłamstw”. Po krótkim recitalu aktorka odpowiadała na pytania prowadzących. Tadeusz Drozda zaprezentował humorystyczny monolog niestroniący od polityki, relacji damsko-męskich oraz absurdów życia codziennego. Nagrodzony gromkimi brawami komik chętnie pozował do zdjęć. W dalszej części imprezy pełnił również funkcję członka jury w konkursie na najlepszą nalewkę. Artystycznym uwieńczeniem wieczoru był występ Tadeusza Kwinty w monodramie pt. „Gdzie jest mój Homeł”, stworzonym w oparciu o książkę rosyjskiego pisarza Ilji Erenburga „Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca”. Spektakl w reżyserii samego artysty tryskał humorem, przeplatany muzyką oraz poezją pełną mądrości i zadumy.

W trakcie imprezy odbyła się loteria, konkurs nalewek pn. „Nabici w butelkę” oraz degustacja potraw przygotowanych przez uczestników projektu. Ważnym punktem wydarzenia była też inauguracja Mobilnego Klubu Seniora, który przedstawił swoje plany na 2016 r.

- Dzięki udziałowi w projekcie zyskałam przyjaciół, na których mogę liczyć, poszerzyłam swoje możliwości o to, że mogę grać. Jako nowa osoba w tutejszym środowisku znalazłam akceptację. Co więcej, to było bardzo fajne doświadczenie sceniczne, które utwierdziło mnie w przekonaniu, że mogę grać. To ciekawa przygoda, dzięki której oderwałam się od codzienności, w pewnym sensie to powrót do dzieciństwa – powiedziała jedna z uczestniczek, Iwona Karez-Kowalczyk. - W przyszłym roku chcielibyśmy nadal występować, planujemy organizację kursu komputerowego, wycieczki, a jeśli nam się uda, także kurs językowy. Planujemy wydawać biuletyn, który informował będzie o tym, co już zrobiliśmy, a co planujemy. Pragniemy także powiększyć naszą grupę o nowych członków i zachęcać innych do działania.

- To bardzo sympatyczny pretekst do spotkania osób dojrzałych, które nie mają ochoty spędzić życia biernie. Spotykają się, zakładają kabarety, interesują się piosenką, tańcem – dodała Izabela Trojanowska.

W realizacji projektu udział wzięli: Zofia Bieniaś, Magdalena Ciaciek, Aleksandra Cierniak, Anna Gonciarczyk, Janina Jewuła, Iwona Karez-Kowalczyk, Jan Klich, Krystyna Kordecka, Eugenia Mączka, Maria Malinka, Zdzisław Nicpoń, Zofia Nicpoń, Halina Oleksy, Krystyna Samolej, Maria Słowik, Jadwiga Zabiegała, Danuta Strózik, Helena Sulma, Maria Woźniczka, Zofia Solak.

(es)



Poszukiwanie prawdy o człowieku

Na pomysł zorganizowania wystawy swoich prac w Szczurowej Anna Liberska wpadła wówczas, gdy zdecydowała się na stałe zamieszkać w naszej gminie. To jej pierwsza wystawa, mimo że portrety wypływają spod jej ręki od piętnastu lat.

- Wszystkie moje rysunki traktuję bardzo osobiście – powiedziała artystka podczas wernisażu 22 listopada w Gminnym Centrum Kultury. – *Rysowanie węglem i pastelami bez żadnych wspomagaczy jest dla mnie formą samospelnienia, więc poświęcam na nie każdą wolną chwilę. To dla mnie wielka frajda. Tworząc portret, staram się zapisać migawkę z życia portretowanej osoby, a w szerszym kontekście migawkę naszej wspólnej rzeczywistości. Rysowanie portretów to także poszukiwanie części prawdy o człowieku.*

Sądzę, że czasem udaje mi się to osiągnąć. Poza tym cieszę się, gdy mogę komuś ofiarować wykonany przeze mnie portret. Ostatnio inspiracją były spotkania z gwiazdami estrady w trakcie organizowanych w okolicy koncertów: Pawła Kukiza, Grzegorza Hyżego, członków zespołów Dżem i Video.

Zwiedzający wystawę mogli oglądać liczne portrety wielu osób, wśród nich także samorządowców – wójtów Mariana Zalewskiego i Janusza Kwaśniaka.

Anna Liberska urodziła się w Sosnowcu i tam spędziła dzieciństwo. Po ukończeniu studiów z psychologii zarządzania wyjechała do Irlandii. Obecnie za najważniejsze miejsce na ziemi uważa Strzelce Małe – rodzinną wieś jej mamy. Kolejną wystawę prac planuje zorganizować w Borzęcinie. (ma)



„Pastuszkowe Granie” w Nowym Sączu

24 września w Małopolskim Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu zakończył się I Kongres Kultury Regionów, w którym wzięło udział ponad 300 uczestników z całej Polski. Przez trzy dni miłośnicy, znawcy i twórcy kultury regionalnej poruszali szereg ważnych dla nich kwestii.

Konferencja rozpoczęła się we wtorek 22 września „Karpacką Pieśnią Trombity” w wykonaniu kilkunastu wirtuozów tego tradycyjnego instrumentu. Przez cały czas sfera praktyczna łączyła się tutaj z rozważaniami teoretycznymi, dotyczącymi tej dziedziny życia. Można więc było obejrzeć dwie wystawy: „Małopolskie korale” (fotografie Piotra Drożdżika pod opieką merytoryczną Marii Brylak-Załuskiej) i „Ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego w działalności Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu – przykłady dobrych praktyk (plansze ilustrowane zdjęciami wykonanymi przez pracowników MCK SOKÓŁ). Wielkie wrażenie u widzów wywołało środowiskowe widowisko „My, Małopolanie” w reżyserii Marka Harbaczewskiego, które najdobitniej udowodniło, jak wielkim bogactwem może się szczycić nasze województwo, jeśli chodzi o zespoły folklorystyczne, gwarę, śpiew, muzykę i taniec. W ostatnim dniu zaprezentowała się też Szkoła Muzykowania Ludowego „Pastuszkowe Granie” ze Szczurowej, którą stworzyli i wspaniale prowadzą od lat Witalina i Michał Pastuchowie.

Podczas kongresu można było posłuchać bardzo istotnych wypowiedzi niektórych osób, które przemyslenia wyrażały czystą gwarą ze swojego regionu – m.in. poetki Wandy Łomnickiej-Dulak z Piwnicznej-Zdroju, Doroty Majerczyk z Rabki, Józefa Brody z Koniakowa i Bartłomieja Koszarka z Bukowiny Tatrzańskiej. O gwarze sporo mówił podczas sesji kończącej obrady prof. Józef Kaś z Katedry Historii Języka i Dialektologii Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor „Ilustrowanego Leksykonu Gwary i Kultury Podhalańskiej”. Przypomniwał, że przed dwudziestu laty podczas obozu naukowego na Kurpiach od tamtejszych nauczycieli dowiedział się, że u nich gwarę trzeba wręcz rewitalizować. W Małopolsce pod tym względem jest inaczej, ale to nie znaczy, że nie należy się o zachowanie mowy naszych matek i ojców troszczyć.

- *Muzyka, taniec, śpiew, one sobie poradzą* – podkreślił profesor. *- Ale dbajmy o gwarę, o język, on jest najważniejszy.*

Ostatnim akcentem konferencji było podsumowanie czterech debat. Pod kierunkiem grupy opiekunów naukowych i moderatorów rozmawiano o tożsamości, przedmiocie ochrony, potencjale i reinterpretacji kultury regionów. Rozmowy nie były „lekkie, łatwe i przyjemne”. W niektórych kwestiach dyskutanci przedstawiali diametralnie inny sposób myślenia i argumentacji, ale różnili się... pięknie. Przedstawiciele

każdej z czterech grup wymieniali liczne problemy, które się ujawniły, m.in.: różne rozumienie definicji kultury regionalnej (ludowej, tradycyjnej, lokalnej), tożsamości, dziedzictwa materialnego i niematerialnego, zagrożeń, przed którymi te dziedziny stoją (globalizacja, uniformizacja, standaryzacja), potrzeby refleksji nad wielokulturowością, edukację regionalną (niemal wyrugowaną ze szkół, chyba że trafi się jakiś nauczyciel, „niegroźny wariat”, który miłość do „ziemi rodnej” zaszczerpie od przedszkola.

Oberwało się tzw. środkom masowego przekazu za to, że traktują kulturę ludową instrumentalnie i po macoszemu, dotyczy to zwłaszcza telewizji. Pochwalono natomiast stacje radiowe, jako te, gdzie takie tematy pojawiają się najczęściej. Zwrócono uwagę na konieczność profesjonalnego prowadzenia dokumentacji i archiwizacji gromadzonych zbiorów, wręcz przyjęcia pewnych stałych wzorów postępowania. Większość uczestników zgodziła się ze stwierdzeniem dr. Łukasza Gawła, dyrektora Instytutu Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego, że kultura podlega zamianom, bez nich jej po prostu nie ma. Rzecz w tym, żeby te zmiany akceptować i wprowadzać odpowiedzialnie. Do tego też jest potrzebna współpraca, poczucie wspólnoty celów i działania. Na koniec regionaliści wyrazili wdzięczność dyrektorom MCK SOKÓŁ Antoniemu Malczakowi i Małgorzacie Kalarus oraz członkowi Zarządu Województwa Małopolskiego Leszkowi Zegzdzie za sam pomysł i bardzo sprawną organizację konferencji. Uczynili to pieśnią i słowem (gwarą), mając nadzieję, że to wydarzenia zapoczątkuje cykliczne tego typu spotkania.

Leszek Zegzda podkreślił, że konferencja zakończyła się sukcesem. Podziękował wszystkim, którzy się do tego przyczynili: uczestnikom i organizatorom – dużej grupie pracowników Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu. Zapewnił, że uczyni wszystko, żeby za rok odbył się kongres numer 2, a później, żeby był zwoływany co dwa lata.

MCK SOKÓŁ



PIERWSZOKLASIŚCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH 2015/2016

Szkoła Podstawowa im. A. Mickiewicza w Szczurowej. Klasa Ia. Wychowawczynie – Dorota Gargul. Uczniowie: Karolina Antos, Oliwia Badzioch, Karolina Bęczyńska, Maciej Czesak, Igor Czuchra, Daniel Czuj, Sandra Drej, Hubert Góra, Oliwia Górka, Maksymilian Giza, Martyna Gwizdała, Kajetan Janeczczek, Patrycja Majdzińska, Paweł Molenda, Jakub Maślak, Liliana Miśkowiec, Adrian Rajczak, Julian Rosa, Jakub Stachura, Syntia Sudoł, Gabriel Witkowski, Jacek Woźniczka, Katarzyna Zadróż, Oliwia Zalesna. Klasa Ib. Wychowawczynie – Mariola Fiołek. Uczniowie: Daniel Babło, Patryk Chudy, Marcin Dobosz, Zuzanna Fijałkowska, Bartłomiej Głęb, Julita Gofron, Gabriela Grzesik, Kacper Kapa, Antoni Kordecki, Antoni Krzan, Angelika Kuczek, Rafał Latuszek, Martyna Liszka, Gabriela Marek, Julia Ostrowska, Rafał Przybyło, Amelia Rębacz, Nikola Siudut, Dawid Witek, Bartosz Wygaś, Oliwia Zajac, Hubert Zięba.

Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach. Wychowawczynie – Ewa Serwatka. Uczniowie: Gabriela Benke, Zuzanna Czachor, Nikola Hudyma, Kornelia Pięta, Daria Przydatek, Łukasz Zajac.

Szkoła Podstawowa im. T. Kościuszki w Strzelcach Wielkich. Wychowawczynie – Dorota Walas. Uczniowie: Laura Bal, Kacper Cierniak, Karol Cierniak, Wiktor Czaja, Patryk Filipski, Krystian Fiołek, Kacper Kot, Nadia Krzyściak, Wiktor Łaptas, Emilia Mądra, Piotr Piwowarczyk, Natalia Przybyło, Igor Strózik, Karolina Tworzydło, Jakub Wyrzykowski.

Szkoła Podstawowa im. H. Sucharskiego w Woli Przemyskiej. Wychowawczynie – dyr. Iwona Kalisz-Drewko. Uczniowie: Justyna Biś, Arkadiusz Boksa, Magdalena Drytko, Zuzanna Giza, Magdalena Padło, Piotr Prus, Estera Rębacz.

Szkoła Podstawowa w Uściu Solnym. Wychowawczynie – dyr. Agnieszka Słowik. Maja Adamska, Patryk Bartkowski, Bartłomiej Bawół, Marcelina Gadowska, Zuzanna Grzybowska, Emil Maj, Damian Mądziel, Olivier Moroński, Milena Piekarcz, Sebastian Widelka.

Szkoła Podstawowa im. W. Jagiełły w Zaborowie. Wychowawczynie – Bogumiła Grocholska. Uczniowie: Nikola Bratko, Artur Burzawa, Oliwia Frankowicz, Alicja Kuliszewska, Mateusz Lupa, Emilia Łucarz, Kacper Mucek, Oliwia Potok, Wiktor Siudut, Szymon Toński, Szczepan Wiecha, Julia Wojnicka, Zuzanna Wojnicka, Oliwia Zajac.

RADY RODZICÓW 2015/2016

Zespół Szkół w Szczurowej. Przewodnicząca – Elżbieta Gałek, zast. przew. – Lucyna Kuciel, skarbnik – Katarzyna Pawlik.

Publiczne Gimnazjum w Szczurowej. Przewodnicząca – Elżbieta Jarosz, zast. przew. – Monika

Giemza, skarbnik – Joanna Walas, sekretarz – Lucyna Kuciel, członkowie – Anna Jarosz, Jadwiga Puskarz, Agata Stec.

Publiczne Gimnazjum w Zaborowie. Przewodnicząca – Monika Pochroń, zast. przew. – Jolanta Patur, skarbnik – Katarzyna Rogóż.

Szkoła Podstawowa w Szczurowej. Przewodnicząca – Alicja Cholewicka, zast. przew. – Karol Hanek, skarbnik – Monika Babicz, sekretarz – Monika Górka.

Szkoła Podstawowa w Strzelcach Wielkich. Przewodnicząca – Katarzyna Oleksy, zast. przew. – Alicja Maziarz, skarbnik – Halina Młynarczyk, sekretarz – Renata Kot, członkowie – Beata Struzik, Joanna Rzeźnik.

Szkoła Podstawowa w Woli Przemyskiej. Przewodnicząca – Sabina Mika, zast. przew. – Małgorzata Dymon, członkowie: Maria Nowak, Celina Drytko, Małgorzata Prus, Agnieszka Janeczczek, Małgorzata Chyłka.

Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach. Przewodnicząca – Izabela Skóra, zast. przew. – Mariola Przydatek, skarbnik – Monika Stasiak, sekretarz – Paulina Kania, członkowie: Marzena Kania, Budyn Agnieszka, Karolina Kulik.

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Uściu Solnym. Przewodnicząca – Barbara Sadkowska, zast. przew. – Monika Janik, skarbnik – Patrycja Plebańczyk, sekretarz – Magdalena Gargul, członkowie – Małgorzata Gajos, Karolina Bartkowska, Katarzyna Rataj.

Szkoła Podstawowa w Zaborowie. Przewodnicząca – Agnieszka Mądryk, zast. przew. – Agata Kwaśniak, skarbnik – Jadwiga Bratko, sekretarz – Magdalena Wojnicka, członkowie – Agnieszka Caban, Monika Ciukaj, Krystyna Jarosz, Joanna Latocha, Ewa Pawlik.

SAMORZĄDY UCZNIOWSKIE 2015/2016

Zespół Szkół w Szczurowej. Przewodniczący – Roman Kapuściński, zast. przew. – Gabriela Cieśla, skarbnik – Aleksandra Stańczyk.

Publiczne Gimnazjum w Szczurowej. Marszałek – Gabriela Głęb, zast. marsz. – Paulina Maj, skarbnik – Katarzyna Czaja, rzecznik prasowy – Weronika Piwowarczyk.

Publiczne Gimnazjum w Zaborowie. Przewodniczący – Dominik Duda, zast. przew. – Gabriela Kamysz, skarbnik – Angelika Wrzępska, członek – Hubert Pochroń.

Szkoła Podstawowa w Szczurowej. Przewodnicząca – Karolina Rzepka, zast. przew. – Krzysztof Dzień, sekretarz – Aleksander Górka, skarbnik – Natalia Lis.

Szkoła Podstawowa w Strzelcach Wielkich. Przewodnicząca – Zuzanna Cupała, zast. przew. – Agnieszka Krzeczowska, członkowie – Izabela Opiola, Remigiusz Zabiegała, Eryk Kozak.

Szkoła Podstawowa w Woli Przemysłowskiej.

Przewodnicząca – Marta Dymon, zast. przew. – Aleksandra Tomaszek, sekretarz – Julia Papież.

Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach. Przewodniczący – Albert Kocot, zast. przew. – Radosław Kania, skarbnik – Roksana Palej, sekretarz – Julita Czarny.

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Uściu Solnym. Marszałek – Aleksandra Plebańczyk, zast. marsz. – Julia Czajka, sekretarz – Patryk Maj, skarbnik – Bartłomiej Powroźnik.

Szkoła Podstawowa w Zaborowie. Przewodniczący – Karol Bratko, zast. przew. – Małgorzata Kawiorska, skarbnik – Natalia Latuszek, sekretarz – Igor Bieniaś.

Wielkości, które mierzymy

Po raz ósmy w Publicznym Gimnazjum w Zaborowie odbył się Międzygimnazjalny Turniej Matematyczno-Przyrodniczy. Wzięły w nim udział trzyosobowe drużyny uczniów z Miechowie Wielkich, Szczurowej, Zabawy, Woli Radłowskiej, Radłowa i gospodarze. Gimnazjaliści rozwiązywali zadania z matematyki, biologii, chemii, fizyki, geografii oraz informatyki. Zwyciężyli reprezentanci Publicznego Gimnazjum w Szczurowej – Dawid Wiecha, Karol Kucmierz i Wioleta Oleksy. Na drugim miejscu znalazła się drużyna z Zaborowa w składzie: Szymon Nowak, Angelika Wrzępska i Magdalena Pięta. Trzecie miejsce zdobyli radłowianie: Natalia Rojek, Jakub Kuczek, Mateusz Baran.

Tegoroczny turniej, który odbywał się pod hasłem „Wielkości, które mierzymy na co dzień”, przygotowała: dyr. Joanna Ozorka-Krawczyk, Grażyna Antosz, Ewa Borowiec i Piotr Krawczyk.

Wystąpili dla dzieci

Kot w butach, księżniczka, zakochany książę i wiele innych – to role, w jakie wcielili się rodzice uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Strzelcach Wielkich. Celem inicjatywy było promowanie aktywnego spędzania wolnego czasu dzieci z rodzicami, integracja uczniów ze środowiskiem lokalnym oraz realizacja innowacji pedagogicznej pt. „Na deskach strzeleckiego teatru”.

- Mieliliśmy niesamowitą tremę. Każdy z nas przed występem nerwowo powtarzał swoją rolę, ale jak dziecko zobaczyło swoją mamę czy tatę na scenie, to dopiero było wrażenie. Rodzice, widząc swoje pociechy na widowni, szybko przezwyciężyli nieśmiałość. Czegóż się nie robi dla naszych kochanych dzieciaków – mówiła przewodnicząca Rady Rodziców Katarzyna Oleksy.

- Podczas gdy inni rodzice spędzali wieczory przed telewizorem, nasi aktorzy ciężko pracowali, przygotowując się do występu – dodała z uśmiechem pedagog Danuta Laska.

Po nagrodzonym gromkimi brawami przedstawieniu „Kot w butach” najmłodsi wzięli udział w zabawie andrzejkowej z animatorem. Nad całością teatralnego przedsięwzięcia czuwały dwie nauczycielki – wychowawczynie klasy drugiej Danuta Laska i wychowawczynie trzecioklasistów Lucyna Łaptas.

Tylko bez całowania

Grzegorz Kasdepke jest bardzo popularnym wśród młodych czytelników autorem ponad dwudziestu książek, laureatem wielu nagród literackich, scenarzystą i współautorem programów telewizyjnych. 25 października spotkał się z uczniami Szkoły Podstawowej w Szczurowej, które rozpoczęło się od rozmowy o związkach frazeologicznych używanych w życiu codziennym. Szybko nawiązał serdeczny i pełen humoru kontakt z dziećmi. Opowiadał o swoich książkach, o tym, co go zainspirowało do ich napisania i z entuzjazmem czytał ich fragmenty. Opowiadał o najnowszej książce pt. „Gdybym był dziewczynką”, o serii kryminalnych przygód Detektywa Pozytywki i książkach o całowaniu („Tylko bez całowania”). Romanse powstały z myślą o najmłodszych, gdyż autor uważa, że uczucia są ważne w każdym wieku. Grzegorz Kasdepke wspominał także, iż uwielbia spotkania autorskie, bo są one dla niego inspiracją. Wiele książek powstało na specjalne zamówienie dzieci. Na przykład ta pt. „Horror! czyli skąd się biorą dzieci” napisał dla przedszkolaków, aby wyprowadzić ich z błędu, gdyż większość twierdziła, że dzieci kupuje się w sklepie, na Allegro lub znajduje w Kinder niespodziance. Obecnie autor pracuje nad horrorem dla dzieci, bo wielu czytelników prosiło go o taką książkę. Wszystkie opowiadania pana Kasdepke mają szczęśliwe zakończenie, są pogodne i zabawne. (SP)

Sukces gimnazjalistki z Zaborowa

21 października odbył się finał Międzypowiatowego Konkursu Recytatorskiego „Poszukiwania”. Nasz powiat reprezentowały Klaudia Wiecha i Klementyna Policht z Publicznego Gimnazjum w Zaborowie, które przygotowywała nauczycielka języka polskiego Teodozja Turaczy. Do Dąbrowy Tarnowskiej przyjechali najlepsi „Creme de la creme”, jak się wyraził dyr. Dąbrowskiego Domu Kultury Paweł Chojnowski. Przesłuchania odbywały się w kategorii recytacji i poezji śpiewanej. W kategorii recytacji szkół gimnazjalnych w jury zasiadli: Ilona Stanaszek – przewodnicząca, Bogumiła Miodowska-Ćwierz, Paweł Chojnowski. Zaborowska gimnazjalistka Klementyna Policht zajęła drugie miejsce w kategorii recytacji poezji i prozy.

Grzanka z pasją

Adam Grzanka – aktor kabaretowy, satyryk, muzyk kapeli metalowej, członek grupy rekonstrukcyjnej, miłośnik broni pancerniej i elektronicznych gadżetów, kolekcjoner historycznych sentencji i anegdot o słynnych ludziach, były członek kabaretu Formacja Chatelet został zaproszony przez Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej. W ramach akcji „Spotkania z pasją” opowiadał gimnazjalistom o swojej pracy, zainteresowaniach i programie „1200 muzeów”, którego jest prowadzącym.

- Muzea nie muszą się kojarzyć z zakurzonymi gablotami i filcowymi kapciami. Wizyta w muzeum może być fascynującą przygodą – przekonywał.

Dzięki pomysłowości aktora uczniowie wzięli udział w grach zaimprovizowanych przez gościa.

Pasowani na przedszkolaków

Redakcja „W zakolu” otrzymała zaproszenia na uroczyste pasowania w Komunalnym Przedszkolu Publicznym w Szczurowej oraz w oddziale przedszkolnym w Rudy-Rysiu. Dyr. Marta Głąb, kierująca placówką w stolicy gminy, do grona przedszkolaków przyjęła dziewiętnaścioro dzieci. Byli to: Zuzanna Biernacka, Zuzanna Gałka, Gabriel Skura, Justyna Makowska, Zofia Ostrowska, Julia Stec, Magdalena Gawor, Oliwier Czuj, Tadeusz Kordecki, Julia Kuczek, Maciej

Jamrożek, Wiktoria Wrona, Julian Grzywiński, Ewa Małek, Martyna Powroźnik, Dominik Rosa, Arkadiusz Marek, Wiktor Chabura, Przemysław Żelazo. W Rudy-Rysiu w obecności dyr. Aliny Oleksy, nauczycielki Moniki Mularz, zaproszonych gości oraz rodziców do grona przedszkolaków dołączyli: Dawid Babiarz, Dorota Budzioch, Lena Fita, Mateusz Gałek, Jakub Giemza, Anna Łoboda, Piotr Łoboda, Jan Michańczyk, Samanta Stachura, Zuzanna Stachura, Martyna Zachara.



Po uroczystym ślubowaniu w oddziale przedszkolnym w Rudy-Rysiu



Przedszkolaki z Komunalnego Przedszkola Publicznego w Szczurowej

Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, władał biegle sześcioma językami

Antoni Pacyna „Zaborowski” (1834 – 1912)

Antoni Pacyna urodził się w 1834 r. w Zaborowie jako syn Wawrzyńca i Teresy z Golonków. Rodzicami chrzestnymi byli jego wuj Józef Pawlik i ciotka Marianna Mika. Po wczesnej śmierci matki ojciec zawarł powtórnie związek małżeński z Agnieszką Mikołowską. Po ukończeniu zaborowskiej szkoły parafialnej młody Antoni opuścił rodzinną wioskę i podjął naukę w gimnazjum w Bochni. Edukację kontynuował w szkole kadetów we Lwowie. Tam uznano go za wybitnie zdolnego i skierowano do Akademii Inżynierii Wojskowej w Weronie, znajdującej się wówczas w granicach Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Uczelnia ta cieszyła się znaczącą sławą i była odpowiednikiem dzisiejszej politechniki. Antoni ukończył ją z wyróżnieniem w r. 1859 otrzymawszy rangę porucznika artylerii i wojsk inżynieryjnych. Po dwóch latach służby, w r. 1861, wystąpił z wojska austriackiego i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1863 r., na wieść o wybuchu Powstania Styczniowego, przerwał studia i pod pseudonimem „Zaborowski” znalazł się w szeregach powstańców. Walczył jako major kawalerii. Według lokalnej tradycji miał ćwiczyć oddziały przyszłych powstańców na tzw. łąkach miechowskich i przedostać się z nimi do zaboru rosyjskiego, gdzie podjął walkę z Moskalami.

O utworzeniu i wyszkoleniu oddziałów „Zaborowskiego” dowiadujemy się od wybitnego dowódcy powstańczego, płk. Zygmunta Chmieleńskiego: (...) *kiedy w Miechowskim chcieli formować oddział i nie mogli znaleźć dla niego dowódcy, po kilkakrotnych prośbach udałem się do tego powiatu i w przeciagu miesiąca zorganizowałem 300 ludzi. Na ten oddział wylałem całą swoją energię i siłę woli. Był to oddział, któremu musztrą, strzelaniem, porządkiem, dyscypliną, duchem podobnego nie było. Oddział ten, z którym tylko co wystąpiłem w pole, przekazał mi Jordan* (Zygmunt Jordan 1824-1866, generał wojsk powstańczych, ówczesny naczelnik wojsk woj. krakowskiego i sandomierskiego).

Oddział powstał wiosną 1863 r. przed bitwą pod Przedborzem. Major Antoni Pacyna podporządkował się rano 27 czerwca w Maluszynie słynnemu dowódcy mjr. Józefowi Oxińskiemu. Oddział mjr. „Zaborowskiego” naciskany od Lelowa przez wojska rosyjskie przebył nocą na furmankach i konno odległość ok. 30 km, by złączyć siły z żołnierzami Oxińskiego. Przyprowadził dwie kompanie strzelców po stu ludzi uzbrojonych w karabiny, dwie kompanie kosynierów (także po stu ludzi) i półszwadron jazdy w sile sześćdziesięciu konnych. Józef Oxiński zanotował o „Zaborowskim”: *Był to mężczyzna młody, lat zaledwie 25 mieć mogący* (w rzeczywistości miał 29 lat), *przyjemnej powierzchowności i wojskowego układu, porucznik*

artylerii austriackiej, któren, rzuciwszy w błoto swą karierę wojskową z sumieniem polskim poszedł spełnić swój obowiązek względem Matki Ziemi. Nazwisko jego właściwe było Pacyna, jak się później dowiedziałem, to dziecko ludu. Całe jego postępowanie w ciągu 48-godzinnej wspólnej pobytu wskazywało człowieka serio myślącego, a nie blagiera z którego wojna wyrobić mogła wybitniejszą osobowość.

Obydwa oddziały pod naciskiem postępujących wojsk rosyjskich udały się w poszukiwaniu lepszych warunków do bitwy lub schronienia do Przedborza. Tam ze Starej Wsi przybył jeszcze oddział jazdy rtm. Dzanotta. Połączone siły powstańcze liczyły przeszło 2 tys. ludzi: pięciuset strzelców, tysiąc stu kosynierów i ponad czterystu ułanów. Przeciwno nim występował oddział wojsk rosyjskich z Kielc pod dowództwem Ksawerego Czangierego w sile dwóch batalionów piechoty, dwóch szwadronów dragonów i działowego plutonu artylerii. Z relacji mjr. „Zaborowskiego” dla krakowskiego „Czasu” wynika, że jego oddział skoncentrował się na przedborskim rynku. Tam stanęły furgony i oddział odwodowy. Przeciwno rozwijającym się tyralierom rosyjskim za cmentarzem parafialnym, na krawędzi lasu, mjr „Zaborowski” stworzył własną linię obrony w oparciu o zabudowę miejską Przedborza. Cmentarz parafialny znalazł się na tzw. „ziemi niczyjej”. Drugą linię obrony mjr „Zaborowski” roztropnie ustalił w okolicy wzgórza z kościołem św. Aleksego. Osadził ją półkompanią strzelecką i kosynierami oraz oddziałem jazdy rtm. Dzanotta. Dowodzący bitwą mjr. Oxiński z obawy o los mieszkańców Przedborza, widząc siły nieprzyjacielskie kilkukrotnie większe, nie podjął ryzyka i zdecydował się na wycofanie. Mjr „Zaborowski”, gdy poznał decyzję mjr. Oxińskiego, nie miał żadnych szans na odniesienie zwycięstwa w walce miejskiej, zaś samotne wycofywanie w lasy mogło przynieść co najwyżej kilkudniowe odwołanie klęski. Zdecydował zatem dzielić losy swego oddziału w kontakcie z mjr. Oxinskim. Wycofał z zajmowanych pozycji swój oddział za wyjątkiem półkompanii żuawów, przeprowadził go przez most na Pilicy pod ogniem artylerii rosyjskiej i podążył za oddziałem Józefa Oxińskiego do Korytna.

Następnego dnia powstańcy zostali zaskoczeni w Trzempnicy przez wojska rosyjskie, pod dowództwem generała Rodena z Piotrkowa Trybunalskiego. Po nawiązaniu kontaktu z żuawami kpt. Chabrioll’a, przebywającymi w okolicy Skotnik, oddziały powstańcze uchodząc przed Rosjanami przepравиły się na prawy brzeg Pilicy. Tam 29 czerwca 1863 r. oba zostały rozbite przez żołnierzy generała Czengierego. Po tej klęsce mjr Oxiński rozwiązał swój oddział. Podobnie postąpił mjr „Zaborowski”.

O dalszym udziale Antoniego Pacyny „Zaborowskiego” w powstaniu brak wiarygodnych informacji, choć podobno miał w nim uczestniczyć aż do końca. Jego towarzyszem broni i najlepszym przyjacielem podczas działań powstańczych był ksiądz Leopold Tektoris Strzeżeniecki z Kołaczyc k. Jasła.

Po upadku niepodległościowego zrywu mjr Pacyna wyjechał do Stanów Zjednoczonych, ponieważ groziło mu więzienie. W Ameryce walczył przeciw południowcom w wojnie secesyjnej, później pracował jako inżynier przy budowie linii kolejowej w Kordylarach. Po ogłoszeniu amnestii przez cesarza Franciszka Józefa I powrócił do kraju i pracował przy budowie kolei ze Lwowa do Stanisławowa. Podczas odwiedzin u swego przyjaciela z czasów powstańczych, ks. Leopolda Strzeżenieckiego w Kołaczycach, poznał swą przyszłą żonę Zofię Kaznowską, urodzoną w 1851 r. córkę Karola i Marianny Rączków. W 1870 r. w Kołaczycach urodził im się syn Józef Leopold, a Pacynowie przenieśli się do Pilzna. Tu na parceli oo. Karmelitów przy ul. Karmelickiej w r. 1894 wybudowali dom. Antoni Pacyna pracował w Pilźnie jako inżynier powiatowy, a następnie jako sekretarz Rady Powiatowej. Był w mieście i powiecie pilźnieńskim osobą powszechnie szanowaną. Tam rodziły mu się kolejne dzieci: Emilia Wilhelmina (1876-1962), Eugeniusz (1882-1937), Jadwiga Teresa (1884-1959) i Zofia Maria (1889-1909). Najstarszy syn, Józef Leopold, zawarł związek małżeński w 1904 r. z Zofią Katarzyną Burzyńską. Pracował jako lekarz w szpitalu dla psychicznie chorych w Kulparkowie koło Lwowa i tam w 1910 r. zmarł, mając siedemdziesiąt osiem lat.

Pochowany został na cmentarzu w Pilźnie w grobowcu rodzinnym obok żony i najstarszego syna. Na grobie stoi piękny pomnik z szaro-zielonego granitu w formie wysokiego obelisku. Wryto na nim następujące słowa: „Zofia z Kaznowskich Pacynowa, żona sekretarza Rady Powiatowej, urodzona w 1851 r., zmarła w 1909 r. Cześć jej pamięci”. Poniżej drugi napis: „Antoni Pacyna, sekretarz Rady Powiatowej, urodzony w 1834 r., zmarł w 1912 r. Bojownik z 1863 r.”. Natomiast na prawej ścianie pomnika można przeczytać: „Józef Pacyna, doktor medycyny, urodzony w 1870 r., zmarł w 1910 r.”

Antoni Pacyna „Zaborowski” był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, władał biele w mowie i piśmie sześcioma językami. Był pierwszym synem chłopskim, pochodzącym z Zaborowa, który zdobył tak szeroką wiedzę. Pozostawił po sobie pamięć dobrego i światłego człowieka oraz gorliwego patrioty.

Jego córka Jadwiga Teresa po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego pracowała jako nauczycielka w Pilźnie. W r. 1919 przeniosła się do Krakowa, gdzie zmarła i pochowana została na Cmentarzu Rakowickim, podobnie jak jej siostra Emilia Wilhelmina Neusserowa. Syn Eugeniusz Pacyna był leśnikiem, zmarł w r. 1937 i spoczął na cmentarzu w Piasecznie koło Warszawy.

MIECZYSLAW CHABURA

P.S. Serdecznie dziękuję Pani Zofii Mossoń z Towarzystwa Przyjaciół Pilzna i Ziemi Pilźnieńskiej za udostępnienie materiałów archiwalnych.

Literatura

Świadkowie przydrożni

Opowieść o kapliczkach, krzyżach i przydrożnych figurach Uścia Solnego i okolicznych wiosek to najważniejsza część książki ks. Jana Wilka pt. „Przydrożni świadkowie wiary”. Publikacja obfitująca w liczne fotografie została wydana z nadzieją, iż trafi do każdej rodziny mieszkającej w parafii, z której pochodzi autor. Słowo wstępne napisał wójt Marian Zalewski (historyk z wykształcenia).

Ks. Wilk w przedmowie stwierdził: „Praca ta (...) jest poniekąd garścią spostrzeżeń i myśli, którymi chcę się rozrachować z przeszłością. Będzie to bowiem moja ostatnia pozycja twórcza, bo, jak czuję – już u mnie nie ta fantazja, ani głowa, co przed laty, będąc młodszym i pisząc bądź to spontanicznie, bądź na zamówienie urzędników z Ratusza w Gorlicach, albo też za sugestią dyrekcji Zespołu Szkół Zawodowych, pisząc do periodyków lokalnych artykuły i felietony. Wszystko bowiem na tym świecie ma swe żywe i martwe granice.”

W pracy oddzielne części poświęcono na informacje o Janie Pawle II oraz samym autorze przebywającym w Domu Emerytów w Tarnowie.

Historia rodzinnej wioski

Jan Mizera własnym sumptem wydał „Historię Pojawia”, czyli swojej rodzinnej wioski. Tekst opatrzony datą 5.10.2015 r. wydrukowano jednostronnie na sześćdziesięciu kartkach formatu A4 i wzbogacono brązową okładką. Zdaniem autora „osada Pojawie powstała na początku XVII w., czyli ok. 1615 roku na nadwiślańskiej równinie”. Pierwszymi mieszkańcami, których znamy z nazwiska, byli zagrodnicy: Paweł Głowa, Marcin Kulig, Szczepan Mika, Wojciech Polak, Zych Leśny, Grzegorz Mika, Marcin Mika, Prączka Jędrzejowa, Jan Serafin, Szymon Soch. Do chałupników zaliczono Jana Kulika, Sylwestra Kulika, Wojciecha Pawlika i Szymona Świeca. Natomiast w 1668 r. pojawiły się następujące nazwiska zagrodników: Wojciech Baniak, Szymon Fajcik, Lech Lenark, Andrzej Mika, Błażej Mika, Sebastian Mika, Szczepan Mika, Mateusz Pawuła, Marian Piech, Wojciech Wiczorek, Jakub Zych. Odnotowano również dwóch zagrodników – Jana Hulika, Marcina Pałkę.

„Z powyższych opisów wynika – stwierdził autor – że nazwisko Mika przetrwało do obecnych czasów na Pojawiu i się jeszcze zwiększyło”.

Dzieje wsi i kościoła parafialnego w Woli Przemyskiej (1)

Wieś znajduje się w północno-zachodnim skraju obniżenia Kotliny Sandomierskiej. Od północnego zachodu jej naturalną granicę stanowi Wisła, natomiast od zachodu Uszwica. Obie te rzeki łączą się na terenie miejscowości. Od północnego wschodu graniczy z Wola Rogowską, natomiast od wschodu z Jadownikami Mokrymi oraz Zaborowem.

Obszar, na którym położona jest miejscowość, cechuje się małym zróżnicowaniem przestrzennym. „Rozległa równina Wisły z licznymi starorzeczami i płaskimi stożkami napływowymi stanowi dominantę krajobrazu”.¹ Na stosunki wodne i glebowe duży wpływ miały minimalne nachylenie terenu oraz małe wysokości względne.

Jan Lach zaznacza złożoność historii geologicznej terenu. Obszar, na którym leży Wola Przemyska nazywany jest zapadliskiem przedkarpackim, które w epoce miocenijskiej wypełniło się łąkami i piaskami. W budowie owego zapadliska wyróżnia się trzy elementy, z których najstarszy – podłoże miocenijskie, pochodzi z wieku przedkambryjskiego.

Gleby w Woli są stosunkowo zróżnicowane gatunkowo, ale także pod względem żyzności. Dominują mady,

które powstały na nanosach rzecznych. W sąsiedztwie Wisły, na terasach rzecznych, występują zwłaszcza mady inicjalne, cechujące się przepuszczalnością oraz przewiewnością. Inne typy to mady brunatne oraz wytworzone na podłożu glin.

Dolina Wisły położona jest na wysokości 180-190 m n.p.m. Rzeka ma tendencje do przesuwania się na północ, wskutek spychania przez jej prawobrzeżne dopływy, m.in. Uszwicę i Kisielinę. Koryto ma szerokość ok. 100 m i jest umocnione opaskami faszynowo-kamiennymi i ostrogami. Do końca XVIII wieku Wisła była typową rzeką meandrową, natomiast potem tempo przesuwania zakoli uległo zahamowaniu.

Pod względem gospodarczego użytkowania ziemi dominują grunty orne oraz użytki zielone. Wśród drzew przeważają czarne i białe topole, a także kilka gatunków wierzb.

Gospodarcza działalność człowieka doprowadza jednak ciągle do zmian w krajobrazie i przekształcania środowiska przyrodniczego oraz wytworzenia nowych elementów antropogenicznych.²

PAULINA KAŁUŻA



Wisła w Woli Przemyskiej

¹ Jan Lach, *Przyrodnicze warunki rozwoju gminy Szczurowa* [w:] *Szczurowa. Z dziejów wsi i gminy*, pod red. J. Hampla, Kraków 1996, s. 11

² Za: Jan Lach, *Przyrodnicze warunki rozwoju gminy Szczurowa* [w:] *Szczurowa. Z dziejów wsi i gminy*, pod red. J. Hampla, Kraków 1996, s. 11-43

Wola Przemykowska – lista strat 1914-1918

Nazwisko	Imię	Stop. wojsk., nr pułku/kompanii	Rok ur.	Miejsce urodzenia	Miejsce poboru	R (ranny)	Zabity	Wzięty do niewoli
Antos	Michael	Lst.Inft.IR.NR.57 komp.	1895	Wola Przemykowska	Brzesko		12.VII.1915	
Badzioch	Stanislaus	Inf.IR.NR.57.komp.	—	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Barabasz	Michael	Inf.IR.Nr.57.14 komp.	1890	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Biały	Adalbert	Res.Gefr.IR.NR.57. Reg.Stab	—	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Boksa	Joachim	Inf.IR.Nr.57.1 komp.VIII Marsch.komp.	1883	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Chyłka	Johann	Inf.k.k.LiR.IR.Nr.32.9 komp.	1896	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Daniel	Gregor	Infst.k.k.LiR.Nr.32.Rgt.sztb.	1875	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Drabant	Johann	Inf..k.k.Lst.B.106.2 komp.	1878	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Drabant	Ladislaus	Inf.IR.NR.57.14 komp.	1874	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Duda	Franz	Inf.IR.NR.57.7 komp.	1895	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Giza	Franz	Korp.IR.NR.57.9 komp.	1890	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Golonka	Johann	Lst.Jag.FJB.Nr.6.3 komp.	1893	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Huspal	Johann	Infst.IR.Nr.57.15 komp.	1889	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Joe	Johann	Ers.Korp.Lst.Inft.IR.57.1komp	1892	Wola Przemykowska	Brzesko			Orlow-Rusland
Kozioł	Stanislaus	Inf.Tit.Korp.Gefr. IR Nr.57.7komp.	1892	Wola Przemykowska	Brzesko		Zaginął	
Kukielka	Thomas	Lst.Inft.IR.NR.57.4 komp.	1888	Wola Przemykowska	Brzesko			Krieg. Nowosil-Rusland
Kukielka	Johann	Inf.IR.NR.57.11 komp.	1885	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Małocha	Josef	Inf.k.k.Lst.IR.Nr.32.2 komp.	1895	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Mazur	Franz	Zugsf.k.k.LiR.IR.Nr.32Rgrs.stb	1888	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Mazur	Johann	Infst.IR.NR.57.7 komp.	1868	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Polak	Paul	Infst.IR.Nr.80.10 komp.	1881	Wola Przemykowska	Brzesko			Kriegsgef.
Skowron	Franz	Inf.IR.Nr.57.4 kompania	1887	Wola Przemykowska	Brzesko			Krieg.
Skowron	Franz	Ers.Korp.Inft.IR.Nr.57.3 komp	1882	Wola Przemykowska	Brzesko			Krieg.-Rusland
Stachowic	Marek	Inf.IR.Nr.57.2 komp.	1895	Wola Przemykowska	Brzesko			Finalmarina-Italien
Stachowicz	Martin	Inf.k.k.Lst. IR.16	1879	Wola Przemykowska	Brzesko			Pietropawłowsk-Rus.
Świątek	Johann	Inf.IR.Nr.57.14 komp.	1892	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Wozniczka	Josef	Inf.IR.Nr.57.16 komp.	1882	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Wozniczka	—	Inf.IR.NR.57.9 komp.	1883	Wola Przemykowska	Brzesko	R		
Wozniczka	Johann	Res.Korp.Ir.Nr.57.3 komp.	1883	Wola Przemykowska	Brzesko			Krieg.-Rusland
Zdun	Stefan	Inf.k.k.Lst.IR.Nr.32.2 komp.	1892	Wola Przemykowska	Brzesko			Krieg.Tomsk

Wola Przemykowska – lista strat 1914-1918 (w Legionach)

Nazwisko	Imię	Rok ur.	Stopień	Nr pułku /kompanii	Miejsce urodzenia	M. poboru	R (ranny)	Uwagi
Babło	Stanisław		żołn.	57 pułk piechoty 6 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	R	
Badzioch	Stanisław		żołn.	57 pułk piechoty 15 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	R	
Dobosz	Jakub	1882	żołn.	58 pułk piechoty 1 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	W niewoli	Połtawa-Rosya
Drabant	Władysław		żołn.	57 pułk piechoty	Wola Przemykowska	Brzesko	R	Ranny w rękę
Duda	Jan	1894	żołn.	57 pułk piechoty 13 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	Zmarł	Ranny w pierś, 25.07.1915 umarł w pol. szpitalu 2/6, pochowany na cmentarzu w Zamościu
Dymon	Stanisław		żołn.	57 pułk piechoty	Wola Przemykowska	Brzesko	R	Ranny w rękę
Golonka	Wincenty		żołn.	57 pułk piechoty 14 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	Zaginął	
Górak	Jan		żołn.	57 pułk piechoty 8 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	R	
Kozioł	Stanisław		frajter	57 pułk piechoty 7 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	Zabity	
Kulesza	Józef	1888	żołn.	57 pułk piechoty 10 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	Chory	24.VI przybył do szpitala garnizonowego w Grazu
Polak	Paweł	1881	żołn.	80 pułk piechoty 10 k	Wola Przemykowska	Brzesko	W niewoli	
Polak	Jan	1890	żołn.	57 pułk piechoty 14k	Wola Przemykowska	Brzesko	24.06.1915	Zabity
Rubacha	Jan		żołn.	36 pułk obrony. kraju	Wola Przemykowska	Brzesko	R	
Skowron	Franciszek		żołn.	57 pułk piechoty	Wola Przemykowska	Brzesko	W niewoli	
Solarz	Franciszek		żołn.	57 pułk piechoty 1 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	R	
Śliwa	Wojciech	1894	żołn.	57 pułk piechoty	Wola Przemykowska	Brzesko	Zaginął	Miedzy 29.IX a 6.X.1917
Wozniczka	Jan		kapral	57 pułk piechoty 9 k.	Wola Przemykowska	Brzesko	R w niewoli	Ranny w brzuch, 23.V.1915 umarł w polowym szpitalu 1/9, pochowany w Szklarach
Zdun	Szczepan		żołn.	32 pułk obrony. kraju	Wola Przemykowska	Brzesko	W niewoli	Tomsk-Rosya

Opracował TADEUSZ DRABANT

Aktywizacja ruchowa jak największej liczby osób

Sprzęt dla „Olimpijczyka”

Ruch to zdrowie – zapewniali uczestnicy XXI edycji Sportowego Turnieju Miast i Gmin, odbywającego się od 26 maja do 1 czerwca br. W naszej gminie przygotowano cykl imprez sportowo-rekreacyjnych, adresowanych do mieszkańców.

Podsumowanie całej imprezy wskazało, że w r. 2015 Gmina Szczurowa znalazła się w czołówce jednostek samorządu terytorialnego liczących od 7,5 tys. do 15 tys. mieszkańców. Zgodnie z regulaminem otrzymaliśmy nagrodę w wysokości 3 tys. zł na sfinansowanie zakupu sprzętu sportowego. 1 października sprzęt został przekazany dla Klubu Sportowego „Olimpijczyk” w Szczurowej. Nagrodę w postaci kasków rowerowych wręczał wójt Marian Zalewski, a ze strony „Olimpijczyka” odebrali je uczniowie Szkoły Podsta-

wowej im. A. Mickiewicza w Szczurowej.

- *Aktywizacja ruchowa jak największej liczby osób, uświadomienie potrzeby systematycznego ćwiczenia u mniej aktywnych ze wszystkich środowisk, grup zawodowych i społecznych, osób o różnym poziomie sprawności fizycznej, a także rozbudzenie postaw prospołecznych i obywatelskich, zmierzających do zaangażowania przy organizacji imprez jak największej liczby wolontariuszy oraz poszerzenie i wzmocnienie współpracy władz samorządowych i organizacji pozarządowych to niezmiennie główne cele imprez sportowych, które organizujemy* – powiedział nauczyciel wychowania fizycznego Robert Dzień.

(m)

Halowa piłka nożna

Dziewczęta grały o prymat w powiecie

Starostwo Powiatowe w Brzesku, Urząd Gminy Szczurowa, UKS-y „Start” i „Olimpijczyk” oraz nauczyciele wychowania fizycznego z podstawówek i gimnazjów zaprosiły do naszej gminy dziewczęta do udziału w III Powiatowym Halowym Turnieju Piłki Nożnej Drużyn Żeńskich. Do walki o miano najlepszej drużyny w powiecie przystąpiło dwanaście drużyn z dwunastu szkół.

Przy mocnym dopingu kibiców najlepiej zaprezentowały się dziewczęta ze SP w Jadownikach i PG w Wojakowej. Gospodarze turnieju, czyli drużyny ze Szczurowej zajęły odpowiednio drugie miejsce wśród

szkół podstawowych, natomiast gimnazjalistki, po zaciętych i wyrównanych meczach w grupie, które rozstrzygnęły rzuty karne, musiały uznać wyższość zawodniczek z Porąbki Uszewskiej i Brzeska – ostatecznie zajęły piątą lokatę.

Wszystkie drużyny startujące w turnieju otrzymały pamiątkowe dyplomy, a trzy najlepsze drużyny w kategorii szkół podstawowych i gimnazjów udekorowane zostały medalami i pucharami, które wręczył dyr. PG w Szczurowej, a zarazem członek Zarządu Powiatu Brzeskiego Marek Antosz.

(rd)



Dwie drużyny blisko zwycięstwa

W Brzesku odbyły się finały powiatowe turnieju piłkarskiego, w którym od kilku lat cyklicznie startują reprezentanci naszej gminy. Tym razem do rywalizacji przystąpiły dwie drużyny ze Szczurowej: dziewczyny i chłopcy.

W pierwszym meczu, który rozegrali chłopcy, pokonali rówieśników z Uszwi 2: 0, ale niestety w decydującym meczu o pierwsze miejsce ulegli zawodnikom UKS „Voley” Brzesko 0:2, zajmując drugie miejsce w powiecie.

Taką samą lokatę wywalczyły dziewczęta, remisując z Uszwią 0: 0, wygrywając z SP nr 3 z Brzeska 3:1 i raz przegrywając w decydującym meczu o pierwsze miejsce z UKS „Voley” Brzesko 0:2.

Niewiele brakło do awansu na zawody wojewódzkie, tym razem nie udało się tego dokonać. W turnieju wzięli udział: Przemysław Bach, Maciej Cholewicki, Jakub Cholewicki, Konrad Florek, Filip Giemza, Aleksander Górka, Filip Hanek, Michał Moskal, Hubert Pukał, Jakub Puskarz oraz Julia Bylica, Oliwia Fugiel, Nikola Górak, Nikola Kapa, Edyta Kopacz, Anna Mikuś, Julia Nosal, Julia Tabor. Opiekunem był Robert Dzień.

Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” istnieje od piętnastu lat. To największa tego typu impreza piłkarska dla dzieci w Europie – dotychczas wzięło w niej udział ponad milion dziewcząt i chłopców z całego kraju. Zakończenie turnieju jest wyjątkowe, ponieważ mecze finałowe rozgrywane są na Stadionie Narodowym w Warszawie. Do 2013 r. turniej

był Mistrzostwami Polski do lat 10, a od 2014 r. został rozszerzony o dodatkowe grupy wiekowe. Obecnie udział w rozgrywkach może wziąć praktycznie każdy uczeń szkoły podstawowej.

W zakończonej w maju XV edycji udział wzięła rekordowa liczba ponad 270 tys. dziewcząt i chłopców z całej Polski. Zwycięzcy w nagrodę spotkali się z piłkarzami reprezentacji Polski i obejrzeni na Stadionie Narodowym mecz Polska-Gruzja. Zdobywcy Pucharu Tymbarku uczestniczą w niezapomnianych piłkarskich wydarzeniach i odwiedzają najwspanialsze i największe stadiony piłkarskie w Europie oraz oglądają w akcji gwiazdy światowego futbolu. Dotychczasowi triumfatorzy Turnieju odwiedzili następujące stadiony: Imtech Arena w Hamburgu, Wembley, Camp Nou, Santiago Bernabeu, San Siro oraz Amsterdam ArenA. Organizatorem imprezy jest Polski Związek Piłki Nożnej, a sponsorem głównym od dziewięciu lat firma Tymbark. Główne cele turnieju to popularyzacja aktywnego stylu życia wśród uczniów szkół podstawowych, wyłanianie piłkarskich talentów oraz spełnianie dziecięcych marzeń.

Skala turnieju oraz formuła i wysoki poziom sportowy rozgrywek sprawiają, że w ciągu piętnastu lat zagrało w nim wielu obecnych reprezentantów Polski: Arkadiusz Milik, Marcin Kamiński, Piotr Zieliński, Bartosz Salamon, Tomasz Kędziora, Bartosz Bereszyński, Gracjan Horoszkiewicz, Igor Łasicki, Karol Żwir, Filip Jagiełło, Michał Bartkowiak oraz Paulina Dudek.

(rd)

Miłosz Wojnicki najlepszy w tenisie stołowym i szachach

Gminny mistrz

Podczas zawodów sportowych o tytuł mistrza gminy w tenisie stołowym i szachach, które odbyły się w Zaborowie, dominował jeden uczeń – Miłosz Wojnicki ze Szkoły Podstawowej w Szczurowej. Okazał się najlepszy nad szachownicą, drugie miejsce zajął Piotr Budyn, a trzecie Krzysztof Dzień. Wśród dziewczyn zwyciężyła Aleksandra Bernady z Niedzielisk, która wygrała z Roksaną Palej (drugie miejsce) i Julią Mądryk (trzecie miejsce).

Do rywalizacji w grze indywidualnej chłopców w tenisie stołowym przystąpiło dwudziestu trzech uczniów. Miłosz ponownie okazał się liderem, druga lokata przypadła Albertowi Kocotowi z Niedzielisk, a trzecia Bartłomiejowi Powroźnikowi z Uścia Solnego.

Rywalizację wśród dziewcząt, podobnie jak rok temu, wygrała Weronika Skrzyńska z SP w Szczurowej. Za nią uplasowały się Kinga Skrzyńska (także SP Szczurowa) oraz Wiktoria Potok (SP Zaborów).

W deblu pierwsze miejsce zdobyła szkoła ze Szczurowej, którą reprezentowali dwaj tenisiści – niezwykcie Miłosz Wojnicki i Mikołaj Pawlik. Drugie miejsce zdobyli zawodnicy z Niedzielisk, natomiast trzecie z Uścia Solnego. Wśród dziewczyn także triumfowały zawodniczki ze Szczurowej – Weronika i Kinga Skrzyńska. Drugie miejsce wywalczyły dziewczęta z Niedzielisk, trzecie – z Zaborowa.

Uczestnicy zawodów otrzymali nagrody ufundowane przez wójta Mariana Zalewskiego.

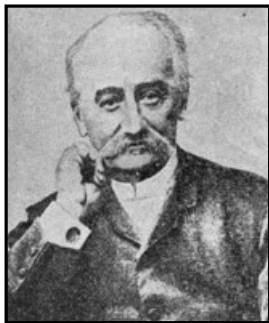
(rd)

SPROSTOWANIE

Jeden z Czytelników zwrócił uwagę, iż w numerze 4-2014 „W Zakolu Raby i Wisły” w artykule pt. „Świętowali w sali tańca” podano informację, że wśród uczestników spotkania byli Maria i Leopold Chwałowie, Czesława i Józef Prusowie, Genowefa i Józef Fajtowie ze Strzelec Małych, gdy tymczasem wszyscy są mieszkańcami Kopaczy Wielkich. Za pomyłkę przepraszamy.

REDAKCJA

Głodowa pożyczka (1)



Ignacy Maciejowski,
pseud. Sewer
(1835-1901)

Już dobrze zaciągało się na jesień, liście na drzewach czerwieniały i żółkły, dużo z nich wiatr rozcinał po drogach i polach. Biała pajęczyna okryła błonia i jakby jaki haft dziergany złotem świeciła od promieni słońca.

Bociany odleciały, za nimi kszuki z błot. Widziano i gęsi. Długim łańcuchem mknęły tak nisko, że słycać było szelest skrzydeł bijących o fale powietrza, co ma zapowiadać

zimę wczesną, a długą.

Patrzała na ten łańcuch Jagielina i szelest skrzydeł słyszała, i głową smutnie wstrząsnęła, westchnęła, i znowu co żywo do chaty biegła.

- Chłopu łońskiego roku się zmarło – skarżyła się sama przed sobą – i zostawił mnie sierotą z pięciorgiem dzieci przy jednej mordze gruntu. Cichy był, ochotny do pracy, ni to pijak, ni to jaki zbóżnik. Latem pracował kosą i sierpem, zimą płótnianki i gorsety szył. Grosz grosza gonił i nie dziw, pięcioro drobiazgu nakarmić, ale jakoś głodu nie było. Na morgu siałam len, sadziłam ziemniaki, trochę buraków dla krowy, jęczmienia na kaszę i zagon kapusty... Żyta na chlebuś trza było kupić! Ale co tam chlebuś, kiedy były ziemniaki. Chlebuś był od święta i dobrze było. Na kominie chrust się palił, dzieci się grzały, chłop śpiewał i igłą wywijał, ciągnąc długą nić. Ziemniaki piekły się w popiele, krowa przy ścianie to sapnęła, to se legła abo wstała – i dobrze było. A już najlepiej, gdy tatuś, podjadłszy se żuru, zaczął dzieciom bajki opowiadać. Słuchałam i ja – szepnęła. – Chłopa choć do rany przyłoż. I poszedł za drugimi na sąd boski, choć młody był i zdrów.

Turkot bryczki zagłuszył wspomnienia wdowy i matki pięciorga dzieci, wracającej z roboty z bryłką kupionej soli.

Spojrzała, bryczka stanęła przed jej chatą. Zadygotała ze strachu, coś ją w piersiach zaparło, iść nie mogła, oparła się o wierzbę stojącą przy drodze.

- Panienko Przenajświętsza, ratujże mnie! Bryczka przed chatą sierot – to nic, ino nieszczęście. A cóż by innego?... Pan przecie nie zajędzie.

Zebrała siły i nieśmiało a wolno szła, jakby umyślnie chciała odwlec spotkanie z dołą swą.

Na środku izby stał pan sekwestrator prywatny, Żurczyński, młody, o wystających kościach policzkowych i grubych, wywiniętych ustach, gęstych brwiach i białkach oczu poprzecinanych różowymi żyłkami, co go czyniło nieco podobnym do psa puszczonego z łańcucha. Powtarzam „nieco”, aby zbyt nie narażać się damom miasta Gęsiorowa, które są zdania, że

pan sekwestrator prywatny jest przystojnym mężczyzną, albowiem ma czarne, gęste włosy, rozdzielone na przedzie, i pierścionki na palcach.

Tuż przy panu sekwestratorze prywatnym stał Wątopek, wielki jego faworyt, a radny gminy Zalesia. Z nim tylko pan sekwestrator jeździł i choć okropnie na niego krzyczał, wiedzieli ludzie, że go lubił.

Jagielina weszła nieśmiało do izby.

- Płacisz pożyczkę głodową* - wrzasnął pan sekwestrator swoim zwyczajem, aby od razu sterroryzować kobietę.

- Zapłacona – zawołała zalewając się łzami. – Świadcę się przed Bogiem, że mój ją odniósł.

- A gdzie to ten twój? – spytał pan sekwestrator.

- Pomarł – odpowiedział cicho, z tajemniczym uśmiechem, Wątopek.

- Przysięgnę, że zapłacił, sprzedałam na wiosnę prosiaka, pieniądze zabrał i odniósł. – Zwróciła się do Wątorka: - Wy o tym najlepiej wiecie.

- Ty się, kobieto, mną nie świadcz – odpowiedział radny – bo gdybyście zapłacili, to byście mieli kwit i już.

- A przecie powiedzieliście nieboszczykowi, że papieru na kwit nie macie; żeście do księgi zapisali; że on i wy jesteście żywi. O mój Boże, mój Boże, cóż ja teraz, sierota, z dziećmi pocznę!

- Ha, ha – zaśmiał się pan sekwestrator prywatny – każdy z nich płaci, ale w karczmie za wódkę. Ja cię nauczę kłamać i wpierać w urzędnika gminy. Bierz – zawołał na Wątorka, pokazując ręką poduszkę i szarpnął nią mocno.

W łóżku spało dwoje dzieci, głowy ich podskoczyły w górę i spadły na gołą słomę. Widok ten zabawił pana sekwestratora prywatnego i dlatego się roześmiał. Za nim z samej kurtuazji śmiał się i Wątopek, biorąc pod pachę poduszkę.

Przebudzone dzieci zaczęły płakać.

- A bójcie się Boga, ludzie, co wy robicie – wołała zrozpaczona kobieta. – Na rany Chrystusa, jedną jedyną poduszkę miałam i tej nie darujecie, a jakże wy się nie boicie pomsty...

- Cicho – wrzasnął sekwestrator – bo ja z ciebie protokół spiszę, rozumiesz? Oni chcą, żebym tu tygodniami siedział, czekał i czas dla nich marnował. Ruszaj! – krzyknął na Wątorka.

- A pamiętajcie, żebyście się pospieszyli i zapłacili, bo źle będzie – odezwał się słodko Wątopek wychodząc.

- Przecież za poduszkę każdy Żyd da siedem papierków – zawołała łamiąc ręce kobieta.

- Płać – krzyknął pan Żurczyński – to sekwestrator nie będzie przyjeżdżał, a nie chcesz płacić, to musisz żywić sekwestratora.

- A toć zapłaciłam papierka – odpowiedziała.

Pan Żurczyński roześmiał się, kopnął nogą drzwi i wyszedł, za nim Wątopek z poduszką pod pachą.

Poduszka poszła na dno bryczki do towarzystwa kilku innych. Bryczka zaturkotała na twardej drodze, matka pięciorga dzieci została z załamanymi rękami na środku izby.

Troje wystraszonych dzieci, dzwoniąc zębami, wysunęło się zza pieca. Dwie dziewczynki w spódniczkach, boso, i chłopiec dwunastoletni.

- Matusiu! konwisarz nie wróć? – pytały się niepokojnie.

- Pewno wróć – odpowiedziała zalewając się łzami.

Dzieci skoczyły do pieca.

- Nie dziś, nie dziś – tłumaczyła matka, a nie mogąc się z żalu na nogach utrzymać, zsunęła się na ławę. Dzieci przybiegły do niej. Młodsza Marysia, wygramoliwszy się na ławkę, głaskała matkę po twarzy, obejmowała małymi rękami, tuląc jej głowę do siebie.

- Nie płaczcie, nie, bo gdyby chcieli jeszcze wleźć, to drzwi pozapieramy – chwalił się Antoś.

- Nazbieraliśmy patyków – opowiadała Jagusia.

- Patrzcie ino – wołał Antoś pokazując patyki złożone przy kominie – jakie ci grube.

- A suche! – dodała Jagusia.

- Ulinkę i Jasia zimno okrutne strzęsło, przeto tak śpią – szczebiotała stojąca na ławie Marysia.

Zerwała się kobieta, poskoczyła do śpiących dzieci, przykładając rękę do ich twarzy. Gorące były jak węgiel.

- Nie macie teraz, moje biedajstwo, nawet na czym główkę oprzeć!

- Matusiu, pić się chce okrutnie. Dajcie ino ociupinkę wody – prosił się przebudzony sześciolatek Jaś.

Kobiecie znów z oczu trysnęły łzy.

- Nie płaczcie, moja matusiu, skrzepnę ja ci, zobaczycie, ino ociupinkę wody.

Pocałował matkę w rękę.

Leżąc przy Jasiu Ulinka westchnęła, oczy otworzyła, przewróciła się z boku na bok, rękę podłożyła pod twarz i zasnęła.

Wody przyniosła w garnuszku Jagusia. Chłopiec pił z rozkoszą, chciwie i długo, uśmiechnął się, obtarł usta rękawem, wsparł głowę o poręcz łóżka, patrzył przed siebie i milczał. Matka go pocałowała głaszcząc.

- Pewno dziś wieczery nie będzie – odezwała się cicho Jagusia. – Ha, to chodźmy matusiu spać, może jako prześpiemy głód, prawda? Patyki zostaną do zgotowania śniadania.

Marysia zaczęła cicho płakać, Antoś przestępywał zwolna z nogi na nogę, smutny i zamyślony. Jeść mu się okrutnie chciało, lecz nie śmiał się skarżyć wobec łez i strapienia matki.

- Będziecie jadły, będziecie – pocieszała dzieci matka.

Nie miała czasu ani zapłakać, ani dzieci popieścić. Cały dzień przy robocie, wieczorem trzeba było warzyć wieczrę, ze świtem śniadanie i obiad. I za to żeby sobie zapracowała choć spokój, żeby głód cisnący się do chaty odegnać mogła! Serce się jej ścisnęło, czarne myśli obsiadły mózg, że rady sobie dać nie mogła.

Dzieci patrzyły na nią smutnie, choć się nie skar-

żyły. Komin czarny bez ognia wyglądał ponuro. Wpadnie przez niego do izby wiatr, przejdzie po kościach i wyleci. Strapiona kobieta spojrzała na dzieci i uśmiechnęła się smutno jakoś, rzewnie, coś ją załaskotało w gardle, a w piersiach zaparło. Nareszcie się przemogła.

- Kupiłam za cztery centy grudkę soli, będziemy mieli do ziemniaków.

- Ziemniaki! ziemniaki! – szczebiotała Marysia podskakując.

Chwyliła się matczynej spódnicy i pobiegła za nią.

W sionce pod ścianą wykopany był dołek, przykryty słomą, założony deską, że nie bardzo znać było. Jaga i Antoś odłożyli deskę, rozgarnęli słomę, wydobywając do przyniesionego koszyka ziemniaki.

- Mój Boże – skarżyła się kobieta – pan Jezus nie dał jakoś tego roku chleba, dawniej to się zebrało z tego samego kawałka i ośm korcy, dziś nie ma jak dwa, a tu jeszcze trzeba schować na sadzenie. Z wiosny wymroziło, a potem wiatr wypalił.

Dzieci napełniły koszyczek, gromadka wróciła do izby. Antoś podawał patyki, Jagusia układała je na kominie, matka zapaliła garstkę słomy, ogień buchnął, dzieci się roześmiały. I Jaś się roześmiał, leżąc oparty głową na poręczy łóżka. Zimno ustępowało mu powoli i chłopiec widocznie rzeźwił.

Skrobano ziemniaki z zapalem.

- Moje dzieci, okrasy nie mam – mówiła matka. – A skądbym ją wzięła? Krowina poszła na pogrzeb. Bo i jakże nie dać jegomości na chwałę bożą, a tu zaraz wyciąga rękę organista i grobarzowi płac, i dziadom, a ludziom podziękuj. Resztę wzięli za podatek i nawet na bucięta dla was nie zostało.

- Co tam, matusiu – zawołał Antoś – jak urosnę, jak ci nie złapę za siekierę, jak ci nie zacznę rąbać sągów abo piłą traczkę dla Żyda ciąć, to ci taką galantą jałowicę kupię, że zobaczysz!

Dzieci się uśmiechnęły na wspomnienie Galanty jałowicy.

- Co napotka – mówił dalej o krowie chłopiec, aby pocieszyć matkę – zaraz zeżre, a jak się obje, to będzie wołać na matusię: buu, a bu, żeby ją matusia co żywo doili.

Serdeczny śmiech dzieci przerwał opowiadanie Antosia, Jaś im z łóżka wtórował, uśmiechnęła się i matka.

- A czym ja cię uchowam, moje dziecko, czym, żebyś ty urósł i miał siłę do siekiery!

**Ignacy Maciejowski (Sewer), *Dzieła wybrane*,
Tom II, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1955**

* Chroniczne nieurodzaje i karłowatość gospodarstw chłopskich w Galicji powodowały we wsiach galicyjskich głód na przednówku. Okresy głodu przynosiły wzmożenie działalności lichwiarskiej. Obok lichwy prywatnej uprawiał ją tzw. „c. k. uprzywilejowany galicyjski zakład kredytowy włościański”, udzielający chłopom pożyczek na wysokie procenty (18-41%). Zakład ten powstał w 1868 roku. Do roku swego bankructwa (1884) zrujnował on pożyczkami tysiące gospodarstw chłopskich.

Dowiedzieliśmy się o bardzo ważnym wydarzeniu. Dzisiaj rano o godz. 3.15 Niemcy uderzyli na Rosję. Front ciągnie się od Finlandii aż do Rumunii. Największa bitwa trwa na terenach polskich. Niemcy mieli skoncentrować na granicy rosyjskiej 140 dywizji, a Rosjanie 165.

Ja, żołnierz-tułacz (40)

19 czerwca 1941 r. Mimo tego, że wróciłem z konwoju w nocy, zostałem wyznaczony na wartę. Przed południem reorganizacja kompanii, bo trzydziestu ośmiu ludzi odjechało do brygady. Ja zostałem przydzielony do drużyny ósmej. Dzisiaj przed pójściem na wartę dostaliśmy nowego dowódcę kompanii.

20 czerwca 1941 r. Podczas pełnienia wart był alarm w nocy o godz. 3.00 i zrzucono kilka bomb w rejon portu. Na temat szkód nie ma żadnych wiadomości. Prawdopodobnie nie ma strat, a bomby spadły do morza. Po powrocie z warty byłem w kinie.

21 czerwca 1941 r. W nocy o godzinie 3.30 był alarm, również zrzucono większą ilość bomb, spalił się skład wełny w Aleksandrii. Trzy bomby spadły kilkadziesiąt metrów od naszej rusznikarni, ale strat nie było żadnych. Alarm trwał prawie dwie godziny, atak był podzielony na trzy części. Po każdym z nich była krótka przerwa, podczas której na spadochronach zrzucone zostały rakietki oświetlające miejsce następnego ataku. Powtarzało się to trzy razy. O godz. 5.15 alarm został odwołany. Spaliśmy do godz. 7.00. Później krótkie zajęcia, a po południu wypłata żołdu i przygotowania do warty. O godz. 18.00 znowu odebraliśmy służbę wartowniczą. Tej nocy alarmu już nie ogłaszano.

22 czerwca 1941 r. Dowiedzieliśmy się o bardzo ważnym wydarzeniu. Dzisiaj rano o godz. 3.15 Niemcy uderzyli na Rosję. Front ciągnie się od Finlandii aż do Rumunii. Największa bitwa trwa na terenach

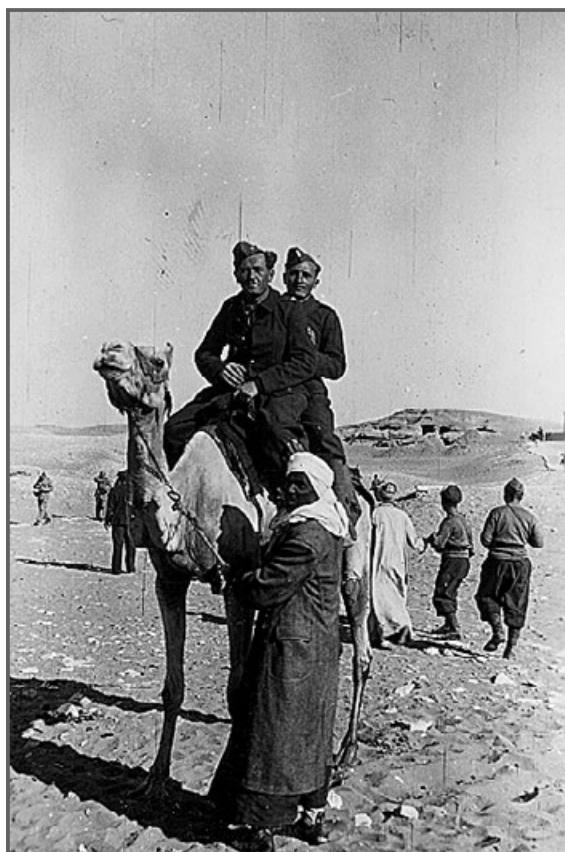
polskich. Niemcy mieli skoncentrować na granicy rosyjskiej 140 dywizji, a Rosjanie 165. Dla Polaków ta wiadomość jest bardzo istotna. Nasi dwaj najwięksi wrogowie walczą teraz ze sobą, a im bardziej się wyniszcza, tym lepiej dla nas, łatwiej będzie ich pokonać.

23 czerwca 1941 r. O godz. 10.00 pojechało trzydziestu ludzi z naszej kompanii jako eskorta jeńców niemieckich z Aleksandrii do Kairu. Ja również byłem w tej grupie. Po przyjeździe do Kairu dowiedzieliśmy się od Anglików o sukcesach Rosjan. W dniu dzisiejszym Rosjanie stracili na swoim froncie 76 samolotów, zabrali do niewoli 5 tys. jeńców i zniszczyli 300 czołgów niemieckich. Anglicy na innych frontach stracili 51 samolotów szwabskich. Nieprzyjacielem zajęli natomiast Brześć Litewski, który był pod okupacją rosyjską. Również dzienniki dzisiejsze podają o zajęciu Damaszku i otoczeniu Bejruthu przez wojska angielskie. W tym dniu wszędzie Niemcy dostali po kulach.

24 czerwca 1941 r. Ponieważ wyjeżdżamy z Kairu dopiero o godzinie 16.30, rano poszliśmy na zwiedzanie



Uczestnicy wycieczki



W drodze do grobowców

miasta. Ja i jeden podchorąży z 2. kompanii byliśmy już na wycieczce w Kairze w styczniu, więc oprowadzamy resztę. Najpierw pojechaliśmy zobaczyć piramidy i Wielkiego Sfinksa w Gizie, a później do ogrodu zoologicznego. Zrobiliśmy przy tym kilka fotografii i o godz. 14.00 byliśmy w Kairze na obiad. O godz. 16.00 odjechaliśmy na stację kolejową, załadowaliśmy się na pociąg pospieszny i ruszyliśmy w drogę powrotną. Do Aleksandrii przyjechaliśmy na godz. 20.00, a później samochodami udaliśmy się do miejsca zakwaterowania. Podczas tej podróży zgubiłem (albo mi skradziono) książkę żołdu, która jest równocześnie legitymacją.

25 czerwca 1941 r. W nocy nie było alarmu. Po południu objąłem służbę w kompanii podoficera służbowego. O godz. 18.15 słuchałem dziennika wieczornego nadawanego z Kairu w języku polskim. Podano bardzo wiadomość: Naczelny Wódz gen. Sikorski i ambasador rosyjski Majski mieli ważną naradę, w której wyniku Rosja ogłosiła niepodległość tej części Polski, która była okupowana przez Rosję. Następnie Rosja zwalnia 300 tys. jeńców polskich i wywiezioną ludność cywilną. A więc od dziś mamy już Polskę, choć nie całą, ale już możemy powiedzieć, że część kraju jest wolna. Jeszcze na tym terenie toczą się walki. Mimo to, że Niemcy idą naprzód, tracą jednak bardzo dużo, tak lotnictwo jak i broń pancerną.

27 czerwca 1941 r. W nocy był alarm przez dwie godziny. Zrzucano kilka bomb na Aleksandrię i okolice. Straty są nieznaczne. Wieczorem poszedłem na wartę do jeńców w Agami 1.

28 czerwca 1941 r. Nocą zostały zrzuczone bomby na Aleksandrię i okolice miasta. W odległości 300 m

od naszej wartowni zrzucona została mina, eksplodowała, ale strat nie było, upadła w piach. O godz. 18.00 zdaliśmy wartę drugiej kompanii.

29 czerwca 1941 r. Święto patronów kościoła, Piotra i Pawła. Dzień ten przypomina mi wiele przyjemnych chwil z czasu pobytu w domu, w Polsce. W pobliskim miasteczku, w Uściu Solnym odbywał się zawsze odpust w ten dzień. Naturalnie połączone to było z wieloma przyjemnościami dla młodzieży wiejskiej. Dzisiaj może kościół ten jest zamknięty, nie odprawiają się uroczyste nabożeństwa, a mieszkańcy tej parafii mogą modlić się tylko w domach. Mam jednak nadzieję, że czas ten jest policzony, może już za kilka miesięcy, znowu jak dawniej mury kościoła w Uściu Solnym zagrzmia echem naszej polskiej dziękczynnej pieśni. W dzisiejszym komunikacie dowiedzieliśmy się o posunięciu się wojsk niemieckich znacznie naprzód, ale z wielkimi stratami. Tak w ludziach, jak i w sprzęcie. Następnie była mowa o zajęciu przez Niemców Wilna, Grodna, Brześcia nad Bugiem, Kowna i Lwowa. Lotnictwo sowieckie bombarduje codziennie bardzo skutecznie rafinerie nafty w Rumunii, składy amunicji w Warszawie i w Lublinie. Biedna polska ludność musi przechodzić drugą wojnę, może jeszcze straszniejszą niż poprzednią.

Pojechałem na przepustkę do Aleksandrii i widziałem się z moim dowódcą plutonu ppor. Wolszą, który przyjechał na przepustkę z Marsa Matruh. Z przepustki wróciłem dopiero w nocy.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu

„Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945”

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (22.09 – 30.11.2015 r.)

Maria Stefania Bienias	ur. 1928 r.	zam. Niedzieliska
Stanisław Borowiec	ur. 1938 r.	Rudy-Rysie
Zofia Borowiec	ur. 1936 r.	Rudy-Rysie
Anna Stefania Dopak	ur. 1930 r.	Szczurowa
Zdzisław Gałka	ur. 1936 r.	Szczurowa
Franciszek Golonka	ur. 1914 r.	Wola Przemysłowska
Jan Zygmunt Grzesik	ur. 1931 r.	Strzelce Małe
Władysław Halagarda	ur. 1948 r.	Barczków
Władysław Kawa	ur. 1938 r.	Niedzieliska
Władysław Sebastian Klich	ur. 1959 r.	Strzelce Małe
Zofia Kochanek	ur. 1922 r.	Kopacze Wielkie
Maria Kosała	ur. 1929 r.	Strzelce Wielkie
Bogdan Lizak	ur. 1963 r.	Zaborów
Józef Nowak	ur. 1942 r.	Szczurowa
Stanisław Rams	ur. 1931 r.	Strzelce Wielkie
Helena Maria Sulma	ur. 1940 r.	Szczurowa
Adam Roman Walas	ur. 1950 r.	Zaborów
Roman Stanisław Żołędź	ur. 1936 r.	Zaborów



Amerykańska Polonia z Kwikowa. Ślub w parafii St. John Cantius w Chicago w r. 1913 r. Stoją: drugi od prawej Jan Latuszek, Józef Latuszek, siedzą państwo młodzi – Zofia zd. Nita i Wojciech (Albert) Latuszek.

Fot. z arch. rodzinnego Marii Latuszek (Kraków)

Z policyjnego notatnika

26 września. Rudy-Rysie. W godzinach porannych zatrzymano do kontroli drogowej nietrzeźwego mieszkańca gminy Kazimierza Wielka, który kierował mitsubishi.

4 października. Zaborów. Zatrzymano nieletnią, która przez kilka dni alarmowała służby ratownicze dzwoniąc pod nr 112 z informacjami o zdarzeniach, które w rzeczywistości wcale nie miały miejsca. Chodziło o podpalenia, pożary, kradzieże, włamania, ładunki wybuchowe w szkole. Postępowanie w tej sprawie prowadzi Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Brzesku.

6 października. Szczurowa. Po południu na ul. Lwowskiej doszło do wypadku drogowego. Kierujący oplem nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych i na łuku drogi utracił panowanie nad pojazdem, po czym dachował i uderzył w metalowe ogrodzenie jednej z posesji. Obrażen ciała doznał pasażer. Obaj uczestnicy zdarzenia byli mieszkańcami gm. Szczurowa.

18 października. Wrzępia. W nocy nietrzeźwy kierowca opla wjechał do przydrożnego rowu, w wyniku czego ranny został pasażer pojazdu.

18-19 października. Centrum Szczurowej. Nocą nieznany wandal uszkodził tablicę informacyjną i mapę gminy.

28 października. W Szczurowej zatrzymano do kontroli drogowej volkswagena. Okazało się, że kierowca złamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

2 listopada. Wola Przemykowska. Ujęto nietrzeźwego kierowcę BMW, mieszkańca naszej gminy, który wcześniej nie zatrzymał się do kontroli drogowej.

4 listopada. Kolizja na drodze w Górcie. Kierujący hondą nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu główną drogą ciągnikowi siodłowemu wraz z naczepą, w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów. W wyniku przeprowadzonego badania okazało się, że kierowca samochodu osobowego był nietrzeźwy.

1 sierpnia-11 listopada. Okres, w którym nieznany sprawca włamał się do niezamieszkałego domu w Zaborowie, stanowiącego własność mieszkanki Brzeska. Łupem padły stare meble i obrazy.

22 listopada. Szczurowa. W wyniku policyjnego pościgu zatrzymano nietrzeźwego kierowcę peugeota.

22 listopada. Wieczorem czteroosobowa grupa młodych mężczyzn, będących pod wpływem alkoholu, wszczęła awanturę w centrum Szczurowej, podczas której znieważali interweniujących policjantów. Funkcjonariusze w trakcie wykonywania czynności służbowych stwierdzili, że jeden z mężczyzn posiadał przy sobie marihuanę.



Szesnasty Witosowy Kapelusz dla wójta Mariana Zalewskiego



Górka. Zakończenie projektu OSP z udziałem prezesa PSL, posła Władysława Kosiniaka-Kamysza



Obchody Święta Niepodległości w Uściu Solnym



Strzelce Wielkie – rodzice wystąpili w sztuce teatralnej dla dzieci

MEGAMOT MIECZYSLAW HEBDA

Mieczysław Hebda, Szczurowa, Rynek 2b

Tel. (14) 671 35 65, Czynne: 7:00 – 17:00, Sobota: 8:00 – 14:00

STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ

ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE

- SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5 t
- CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- MOTOCYKLI
- POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- SAMOCHODÓW SPROWADZONYCH Z ZAGRANICY I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI W ZAKRESIE:

- napraw mechanicznych,
- diagnostyki układów elektronicznych,
- remontów zawieszek,
- wymiany oleju,
- montażu instalacji gazowej,
- złomowania pojazdów,
- regulacji geometrii układu jezdnego,
- regulacji zbieżności kół.

NOWOŚĆ: OPTYCZNE SPRAWDZANIE USTAWIENIA ZBIEŻNOŚCI 3D



POMOC DROGOWA ASSISTANCE 24H, 603 582 048



Występ podczas I Kongresu Kultury Regionów w Nowym Sączu